Po konfiskacie nakład drugi

Na str. 3: 1 proc. kosztują ubezpieczenia społ. w Polsce

cz. NR. 424 (5127) WARSZAWA, ŚRODA 14 GRUDNIA 1932 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720-13
ADMINISTRACJA — 313-80
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Płacić, nie płacić?

Jutro trzeba będzie płacić Stanom Zjednoczonym ratę długu „wojennego" w wysokości 3.070.000 dolarów, czyli ok. 27 miljonów złotych.

Rząd amerykański jest nieugięty, i domaga się od wszystkich swoich dłużników bezwarunkowej spłaty raty grudniowej. *Anglja* już postanowiła uiścić 20 miljonów funtów w złocie, we *Francji*, w chwili kiedy piszemy, jeszcze toczy się walka między Herriotem, który jest za spłatą raty, a parlamentem, którego większość jest przeciwna powiększeniu deficytu o pół miljarda franków.

Co zrobi Rząd polski? — dotąd jeszcze niewiadomo. Znane są tylko dwie noty, złożone w *Waszyngtonie* i zawierające [redacted] prośbę o odroczenie raty jutrzejszej oraz całkowitą rewizję umowy dłużniczej z 1924 roku. Postępowanie Rządu w ciągu tych kilku tygodni rozmów o długach i wymiany not było tego rodzaju, że zarówno spłata raty, jak i odmowa jej uiszczenia będą miały jednakowo przykre następstwa

Odrobina zorjentowania się w sytuacji amerykańskiej i stanowisku Prezydenta *Hoovera* i obecnego Kongresu wystarczyłaby, aby mieć przekonanie, *że Ameryka będzie nieugięcie domagała się spłaty raty.* Należało sobie już przed miesiącem powiedzieć, czy się ma zamiar płacić, czy też się płacić nie chce. Należało odpowiednio postępować.

Tymczasem pierwsza nota sprawiała wrażenie, że Rządowi polskiemu zależy raczej na ogólnej rewizji umowy z 1924, bardzo dla Polski niepomyślnej i uciążliwej, i że sprawa 3 miljonów raty grudniowej jest drugorzędna.

W drugiej jednak nocie z dn. 9 b. m. cały nacisk położono właśnie na te 3 miljony dolarów i sprawę tak przedstawiono,

W nocie tej rząd zwraca uwagę na „bardzo ciężkie skutki, jakieby wykonanie tej płatności mogło pociągnąć dla struktury i równowagi gospodarczej Polski, osiągniętych dotychczasowym wysiłkiem. Niebezpieczeństwo takich konsekwencyj występuje z całą jasnością jeśli się weźmie pod uwagę sytuację gospodarczą i finansową, w której Polska się znajduje naskutek powszechnych trudności ekonomicznych".

J. S.

W niedzielę o g. 11 rano w sali Teatru Artystów (Karowa 18)

Uroczysta Akademja Warszawska

poświęcona Czterdziestoleciu P.P.S.

Urządzają ją wspólnie WARSZAWSKI OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S., RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I T. U. R.

Robotnicy i pracownicy Warszawy! Ten obchód niedzielny — to obchód Waszych własnych dziejów, Waszych wysiłków i zmagań, Waszej walki i Waszej ofiary. Przyjdźcie tłumnie do sali TEATRU ARTYSTÓW przy ul. Karowej 18, zaopatrujcie się zawczasu w KARTY WSTĘPU w lokalach W. O. K. R. i Rady Zawodowej (Długa 19), T. U. R. (Czerwonego Krzyża 20), w lokalach dzielnic P. P. S. i związków zawodowych.

Wybuch bomby w Łodzi

Łódź, 13.XII (telefonem).

Wczoraj około godziny 11 rano, koło gmachu województwa łódzkiego, przy zbiegu ulic Zachodniej i Ogrodowej wybuchła bomba, podłożona przez niewiadomych sprawców.

Z powodu wybuchu, rozerwana została niemal na kawałki jakaś kobieta w starszym wieku, która przechodziła wówczas trotuarem. Również kilka osób zostało rannych; z tych jedna zmarła w drodze do szpitala.

W kwadrans po tym wybuchu, znaleziono podobną bombę przed gmachem Magistratu łódzkiego.

Dotychczas niema bliższych szczegółów w tej sprawie.

Krytyczna sytuacja gabinetu Herriota

Parlament francuski przeciwko spłaceniu Ameryce raty grudniowej

W poniedziałek późnym wieczorem odbyło się posiedzenie parlamentu francuskiego, podczas którego premjer *Herriot* wygłosił trzygodzinną mowę o sytuacji politycznej i finansowej.

Herriot w swej mowie bronił konieczności wpłacenia Ameryce raty grudniowej.

Nastrój Izby był jednakże bezwzględnie wrogi. Większość była przeciwna kapitulacji wobec Ameryki. Orjentując się w nastroju Izby przewodniczący odłożył posiedzenie, aby nie dopuścić do obalenia rządu.

Po zakończeniu posiedzenia izby deputowanych ożywienie w kuluarach było olbrzymie. Przywódca socjalistów tow. *Blum* stwierdził, iż *Herriot* odniósł wczoraj swój największy sukces oratorski, lecz nie zdołał zmienić opinji izby deputowanych. Można nawet powiedzieć, że *Herriot* w analizie przytaczanych argumentów za niepłaceniem raty grudniowej osiągnął taką siłę, że obalił swe własne konkluzje, domagające się spłacenia raty.

Oświadczenie Herriota

Interpelowany przy wyjściu z posiedzenia komisji parlamentarnej premjer **Herriot** oświadczył, iż z wielu stron doradzano mu, by pozwolił się obalić nieznaczną większością. Izba uchwali nowy porządek dzienny, **stanowczo przeciwny spłacie raty grudniowej,** który jednak będzie zarazem taką gloryfikacją obecnego szefa rządu francuskiego, iż wyjdzie on z całej tej sprawy z honorem a nazajutrz będzie mógł ponownie objąć to samo stanowisko.

Premjer zaznaczył, iż wszystkie te propozycje uważa za żarty. Gdyby gabinet został obalony z powodu kwestji długów, to musi stwierdzić z całą stanowczością, iż w żadnym wypadku **nie przyjąłby ponownie władzy, aby prowadzić politykę, którą potępia.** Nie można poważnie traktować męża stanu, który został najpierw obalony za to, iż chciał dotrzymać słowa i zapłacić, a nazajutrz twierdzi z powagą, że nie będzie płacił. **Herriot** stwierdził, iż zrobiono mu krzywdę, uważając go za człowieka zdolnego do tego rodzaju „błazeństw".

Herriot chce się skomunikować z Mac Donaldem

Dzienniki paryskie uważają sytuację gabinetu za bardzo krytyczną. Jeden z deputowanych Emil *Bure* stwierdza w *„L'Ordre"*, że gdyby deputowani mieli możność wczoraj głosować, nie ulega wątpliwości, *że gabinet zostałby obalony.*

Odnosiło się wrażenie, że premjer wyczuwał, iż nie potrafi zmienić opinji izby i dlatego zażądał 24-godzinnej zwłoki, nie w celu porozumienia się z reprezentantami Francji w Genewie, lecz w celu *skomunikowania się z Mac Donaldem.*

Sytuacja Rządu na terenie Parlamentu

W dniu wczorajszym panowało w kołach politycznych wielkie naprężenie.

Sytuacja gabinetu Herriota

jest bardzo trudna.

W kołach parlamentarnych panują nastroje wyraźnie pesymistyczne i wyrażane są obawy, że gabinet **Herriota** będzie obalony.

Jak wiadomo **grupa socjalistyczna** Izby Deputowanych powzięła rezolucję, wzywającą rząd

do odroczenia wszystkich spłat aż do rozstrzygnięcia kwestji długów przez specjalną konferencję.

Pozatem republikanie lewicowi zajęli stanowisko **nieprzychylne** wobec rządu.

Przywódca ich, b. minister finansów w gabinecie Tardieu **Flandin,** zabierze głos podczas dzisiejszej debaty i wypowie się **przeciwko Herriotowi.**

Obie te grupy rozporządzają 161 głosami. Pozatem przeciwko rządowi moga się wypowiedzieć członkowie grupy **Marina** w liczbie 41, 18 członków grupy republikanów socjalnych i 10 komunistów.

Pozatem wśród prawego skrzydła i centrum, a nawet w łonie radykałów socjalnych znajduje się wielu przeciwników uiszczenia raty grudniowej. Dlatego też należy się liczyć z możliwością, że znaczna liczba posłów powstrzyma się od głosowania.

Niektóre dzienniki poranne z socjalistycznym **„Populaire"** na czele wypowiadają zdanie, że **gabinet Herriota zostanie obalony podczas debaty w kwestji długów wojennych.**

Podobno sam premjer liczy się z tą możliwością. Pewne koła twierdzą, że Herriot dał do zrozumienia na posiedzeniu komisji finansowej i spraw zagranicznych, że odrzuci propozycję utworzenia nowego rządu.

Anglja płaci

Mac Donald odbył wczoraj narady z **Baldwinem** i **Thomasem.** Dziś zbiera się rada ministrów, która poweźmie decyzję o wysłaniu noty do Ameryki. **„Times"** pisze, że nie ulega kwestji, że Anglja uiści swą ratę grudniową.

Po południu ukazała się nota Rządu brytyjskiego do Ameryki, która jest wyraźnie obliczona na podtrzymanie pozycji Herriota.

Tragedja wśród mgły

Zaginiony od soboty południa samolot pasażerski, kursujący na linji Marsylja - Barcelona, znaleziono wczoraj za Marsylją doszczętnie zwęglony. Samolot ten uległ katastrofie wskutek mgły. Lotnik, obniżywszy lot, uderzył o drzewo. Wskutek zderzenia nastąpił wybuch zbiornika benzyny. Z pod szczątków zwęglonego aparatu wydobyto zniekształcone zwłoki pilota i jedynego pasażera.

Głód w Chili

Prasa angielska donosi z Santjago de Chili o niebywałej klęsce głodu, jaka nawiedziła republikę Chili. Najsrożej szerzy się głód w okręgach produkujących saletrę. W miastach brak mąki, chleba, mleka a nawet cukru. Pisma notują codziennie niemal zasłabnięcia ludzi starszych i dzieci z głodu. Zarządzenia władz celem zapobieżenia śmierci głodowej okazały się niewystarczające. Wśród ludności panuje niesłychane wzburzenie — władze obawiają się wybuchu rozruchów antyrządowych.

Zamach na pociąg

Jak donoszą z Aten, dokonano w pobliżu Cheronei, zamachu na pociąg pośpieszny, kursujący na linji Ateny-Saloniki. Nieznani sprawcy rozkręcili szyny. Przeszkodę wczas zauważono i zatrzymano pociąg. Po naprawieniu toru pociąg ruszył w dalszą drogę.

C. K. W.

We czwartek dn. 15 grudnia o godz. 10 rano w Domu Z. Z. K. odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

SEKRETARJAT GENERALNY.

Rozpaczliwa sytuacja

w Zagłębiu Dąbrowskiem

Z Zagłębia Dąbrowskiego dochodzą nas alarmujące wiadomości o nowej fali redukcyj.

Na kopalniach „KAZIMIERZ" i „JULJUSZ" przewidywana jest redukcja 300 robotników; na kopalni „RENARD" — około 900 robotników; pozatem — przewidziane są redukcje na kopalniach: „WIKTOR", „MORTIMER" i „KLIMONTÓW".

W najbliższą sobotę huta „MILOWICE" zwalnia 300 robotników.

Również na kilku kopalniach wymówiono pracę URZĘDNIKOM.

Coraz większa nędza ogarnia Zagłębie.

Ostrzeżenie

Ostrzega się wszystkich hutników w Polsce, **aby nie przyjeżdżali do huty szklanej w Grodnie,** gdyż huta objęta jest strajkiem.

Szczegóły o strajku podajemy na str. 5-ej.

Wznowienie prac

Konferencji rozbrojeniowej

Prezydjum konferencji rozbrojeniowej odbyło wczoraj poufne posiedzenie dla ustalenia programu dalszych prac konferencji. W posiedzeniu wziął już udział również delegat niemiecki **Weiz saecker.** Prezydjum przyjąwszy do wiadomości deklarację 5-ciu mocarstw postanowiło wznowić swoje prace 23-go stycznia a zebranie komisji głównej konferencji wyznaczono na 31 stycznia. Komisje techniczne będą mogły wznowić swe prace wcześniej.

Co się tyczy porządku dziennego to delegat francuski **Massigli** zaproponował rozpocząć prace od dyskusji nad francuskim planem organizacji pokoju. Propozycja ta została przyjęta.

Kryzys... bezrobocie...

ale na okręty wojenne są pieniądze

Jak donoszą z Oslo odbędzie się tam jutro uroczyste opuszczenie na wodę nowego norweskiego okrętu wojennego **„Olav Trygvason".** Jest to pierwszy okręt większego typu wybudowany w stoczni norweskiej. Okręt zaopatrzony będzie w urządzenia do zakładania min i służyć ma poza tem, jako statek szkolny norweskiej marynarki wojennej. Załoga jego składa się z 250 ludzi.

Spór o naftę zaostrza się

Z Teheranu donoszą o gwałtownej demonstracji, jaką urządził tłum w Asbaden w Persji, siedzibie Anglo - Persian Oil Co. Manifestanci oblegli magazyny i biura towarzystwa i przyjęli wobec urzędników i pracowników tak groźną postawę, że musiano dla ich ochrony wezwać wojsko. Tłum uszkodził również szyby naftowe w Masiad Suleiman, stanowiące własność towarzystwa.

Jak wiadomo Persja zerwała umowę naftową z Anglją, co wywołało bardzo ostry protest Anglji. Spór ten zaostrza się coraz bardziej.

„Swięte" prawo własności

Prawo własności! „Święte" prawo własności!

Prawo, które sprawia, że jeden od 20, do 30 miesięcy znosi głód, a w najlepszym razie żywi się padliną albo złowionemi psami (patrz „Kurjer Wileński" i „Wiadomości Literackie"), a drugi ma zapewnione śniadania, obiady i kolacje na sto lat zgórą.

Niema mowy, żeby mógł zeżreć wszystko, co zebrał. Nawet dzieci jego, gdyby każde po sto lat żyło, nie potrafią zjeść wszystkiego. A przecież nie odda nic dla uratowania „bliźniego" od głodowej śmierci, Zdechnie, a nie odda!

Zabrać?

Zabrać nie wolno. „Święte" prawo własności zabrania.

Chcę znaleść usprawiedliwienie dla właściciela śniadań, obiadów i kolacji na sto zgórą lat i na chwilę staję się „narodowcem" i zaczynam rozumować kategorjam „narodowemi".

A zatem, czy ten „właściciel śniadań i t. d." w razie zagrożenia niebezpieczeństwa Ojczyźnie potrafi ją obronić za stu, za tysiąc ludzi? Czy może on przeciwstawić nieprzyjacielowi siłę o tyle razy większą od siły głodującego obywatela, o ile razy jego zasoby, jego majątek jest większy od „majątku" ginącego bezrobotnego?

Wciąż rozumując „narodowo", muszę odpowiedzieć: nie! Jeżeli nie zwieje z kuframi w bezpieczne miejsce, to w najlepszym razie pójdzie na front jako jednostka i tylko jako jednostka.

Zapytuję dalej. A ten drugi, żyjący gorzej od psa i żywiący się psami człowiek czy żadnej już nie przedstawia dla „narodu" wartości? Czy można, a może należy patrzeć spokojnie, jak jego zdrowie i siły marnują się bez jakiegokolwiek pożytku?

Moje sumienie „narodowe" odpowiada mi: Nie, nie można i nie należy. Należy go ratować. Należy zachować jego siły i zdrowie.

A więc, czy nie należałoby temu drugiemu odebrać za 10 lat śniadań, obiadów i kolacyj i w ciągu roku karmić niemi 10 głodujących?

— Oczywiście, należałoby.

— Czemu więc tego się nie robi?

— Bo na przeszkodzie stoi „Święte" prawo własności.

— Czy „Święte" prawo własności jest zawsze święcie przestrzegane?

— Nie. „Święte" prawo własności bywa bardzo często gwałcone. Rekwizycje, sekwestry, wzięcie pod nadzór państwowy zakładów przemysłowych, ewakuacja ludności z jej siedzib, niszczenie domów celem t. zw. oczyszczania terenu — wszystko to są akty gwałcące prawo własności. Zresztą sama wojna nie jest niczem innem, jak zamachem jednego kapitalistycznego państwa na stan posiadania drugiego państwa kapitalistycznego.

— A więc, czy dzisiaj w obliczu miljona (obliczam skromnie) ginących z głodu, w obliczu niebywałej katastrofy nędzy, nie należy zabrać tym panom część śniadań, obiadów i kolacji z lat — powiedzmy — 1942 — 1952 i obdzielić niemi tych, co już w 1932 z głodu giną?

Czy będziemy czekać aż sami przyjdą i wezmą, jak już biorą ziemniaki z pól, jak już biorą węgiel z wagonów, jak już biorą drzewo z lasów?

Czy nie wybiła jeszcze godzina zgwałcenia tyle razy już gwałconego „świętego" prawa własności? *X. Y. Z.*

Obrady Sejmu

Przebieg wczorajszego posiedzenia

DWIE UMOWY Z NIEMCAMI.

Pos. **Walewski** referował dwie przedłożone do ratyfikacji umowy z Niemcami. Pierwsza dotyczy małego ruchu granicznego, druga dotyczy zaprzestania działalności Mieszanego Trybunału Rozjemczego.

Pos. **Zieliński** (kl. Nar.) przemawiał przeciwko uchwaleniu pierwszej umowy, dowodząc, że pogarsza ona obecny stan rzeczy. Przeciwko drugiemu układowi przemawiał pos. **Winiarski** (kl. Nar.).

Obie ratyfikacje uchwalono.

Następnie ratyfikował Sejm jeszcze cztery inne umowy, poczem szereg projektów rządowych odesłano do właściwych komisyj.

ECHA KRWAWYCH ZAJŚĆ.

Spokojne dotychczas posiedzenie nabrało burzliwego charakteru, kiedy doszło do omawiania nagłości wniosku Str. Ludowego o krawych zajściach w Lubli, Łapanowie i in., przyczem marszałek nie pozwolił pos. Madejczykowi na odczytywanie listów.

Na sali podniosła się nieopisana wrzawa.

Przeciwko nagłości przemawiał pos. **Długosz** (BB), któremu opozycja przerywała okrzykami.

W imiennem głosowaniu nagłość wniosku upadła. Podczas wrzawy Marszałek przywołał do porządku z zapisaniem do protokółu kilku posłów ze stronnictw opozycyjnych, których wskazywał pełniący obowiązki sekretarza pos. **Wójtowicz,** dawny członek Str. Chłopskiego, obecnie BB.

W SPRAWIE KONFISKAT PRASOWYCH.

Nagłość wniosku w sprawie konfiskat prasowych uzasadniał tow. pos. **Dubois.**

Gdy oddajemy numer pod prasę, posiedzenie trwa.

Z Komisji Administracyjnej Sejmu

Przydział referentów

Poprawki do ustawy samorządowej

Na godzinę przed wczorajszem posiedzeniem Komisji Administracyjnej doręczono jej członkom gruby plik poprawek, zgłoszonych do ustawy samorządowej przez posłów: **Polakiewicza, Ducha, Dunin-Markiewicza** i **Pacholczyka.** Niektórzy członkowie Komisji do godziny rozpoczęcia obrad wogóle tych poprawek nie otrzymali. Charakteryzuje to sytuację, w jakiej znajdują się członkowie stronnictw opozycyjnych, zaskakiwani przez posłów B. B. Jednak do obrad nad ustawą samorządową nie doszło, gdyż poseł **Polakiewicz,** referent, nie przybył.

Komisja przydzieliła referaty zgłoszonych wniosków, przyczem wszystkie wnioski, m. in. wniosek Z. P. P. S. w sprawie rozruchów antysemickich — przydzielono posłom z B. B., mimo protestów innych stronnictw.

Poseł **Ciołkosz** domagał się, by na najbliższem posiedzeniu postawiono na porządku obrad **wniosek o uchylenie dekretu o stowarzyszeniach,** ze względu na termin 1 stycznia, w którym dekret ten wchodzi w życie.

Przewodniczący oświadcza, że zależy to od referenta.

* * *

O charakterze zgłoszonych poprawek do ustawy samorządowej świadczy np. poprawka posła **Ducha,** dotycząca gmin wiejskich:

„Wybory do rad gminnych są powszechne, równe i bezpośrednie".

Niema zatem mowy nietylko o **proporcjonalności,** ale także o **tajności głosowania** (!!).

Dalej:

„Wyborów dokonywa się w sposób najprostszy bądź na zwołanem w tym celu zebraniu wyborców przez aklamację, powstanie, podniesienie ręki i t. p., bądź też na żądanie większości wyborców, w głosowaniu tajnem, za pomocą kartek wyborczych, na zebraniu wyborców, lub w inny, odpowiadający miejscowym warunkom i potrzebom".

Należy dodać, że **jawność głosowania znają tylko nawskroś reakcyjne Węgry** i bolszewicka Rosja. **Teraz polska ustawa samorządowa ma zostać wzbogacona jawnością wyborów.**

Tajemnicza kradzież w hotelu

proces Ciunkiewiczowej

Po południu w pierwszym dniu rozprawy Ciunkiewiczowej Sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał oskarżoną, która opisywała dzieje swojego życia, a następnie przechodzi do opisu okoliczności towarzyszących tajemniczej kradzieży.

Przewodniczący ustala, że walizki, w których znajdowały się futra kupione zostały zagranicą. Do Krakowa Ciunkiewiczowa przyjechała na polecenie lekarza. który zalecił jej wyjazd do Zakopanego. O zawartości walizek może zaświadczyć pokojówka hotelu Europejskiego, która była obecna przy końcu pakowania rzeczy.

W Krakowie, zaraz po przyjeździe, Ciunkiewiczową odwiedzili w hotelu znajomi, z którymi poszła następnie do kawiarni.

Przewodniczący stwierdza sprzeczność w zeznaniach Ciunkiewiczowej, która miała przyjechać do Polski nie w celach kuracyjnych, lecz w celu kupienia nieruchomości. W grę tutaj wchodzi osoba niejakiego Głowińskiego, narzeczonego Ciunkiewiczowej, który umarł kilka miesięcy temu.

Wczoraj rano Sąd przesłuchał współpracownika „I. K. C.", Galasińskiego, który zawiadomił policję o kradzieży. Świadek stwierdza, że o przyjeździe Ciunkiewiczowej do Krakowa dowiedział się od jej przyjaciółki Zakrzewskiej. Na skutek propozycji Zakrzewskiej poszedł na kolację do Esplanady, gdzie poznał Ciunkiewiczową. W Esplanadzie bawili do godz. 12-tej w nocy.

Następnie zeznawał komisarz policji **Pollak,** który pierwszy otrzymał zawiadomienie o kradzieży. Powtarza on znany już przebieg ujawnienia kradzieży. Kom. **Pollak** zwrócił uwagę podczas prowadzonego śledztwa pierwiastkowego na fakt, że klucz od pokoju zajmowanego przez Ciunkiewiczową, pasował do sąsiedniego pokoju, który nie był wprawdzie zajęty.

W czasie zeznań wypływa kwestja palenia w piecu. Św. **Pollak** stwierdza, że gdy ujawniono kradzież, znaleziono w piecu tlejący się ogień. Służba hotelowa stwierdziła, że palono w piecu przed dwoma dniami. Ponadto świadek ustala, że Ciunkiewiczowa żądała w dzień przyjazdu haczyka do pieca, który pozostał w jej mieszkaniu.

Człowiek, który spadł prosto z księżyca

W „Słowie" wileńskiem z soboty ubiegłej sam p. Cat (pos. St. Mackiewicz) zakomunikował nam wiadomość niezwykłą:

„... jest bardzo wielkiem dziełem Marsz. Piłsudskiego to, że dziś najliczniejszy polityczny obóz Polski (t. j. B. B. W. R. — przyp. nasz) skierowuje swe siły *nie na zwalczanie* ludzi, mających inne zdanie, lecz na *przekonywanie* ludzi, mających inne zdanie".

To ci dopiero!... Że też nikt do tej pory w Polsce nie zauważył takiego „wielkiego dzieła"... Że też nikt nie rozumiał równie prostej rzeczy... P. pułk. **Kostek - Biernacki** — okazuje się — „przekonywał" w Brześciu poczciwie i przyjaźnie „ludzi, mających inne zdanie"; i „pacyfikacja" miała na celu po prostu „przekonywanie" — powiedzmy — rzeczowe i wcale namacalne Ukraińców o dobroci ojcowskiej B. B. W. R.; rugi polityczne z urzędów, samorządów, Kas Chorych?... Ależ, moi drodzy, toż to nic innego, jeno forma „przekonywania" złych „ludzi, mających inne zdanie"; nic ponadto! taki Wilanów? mój Ty, Boże! grono strzelców, natchniętych duchem misjonarskim, sądziło, że **bomba łzawiąca** cudownie „przekonywa" tłum w sensie „zmiany zdania"; wielu p.p. komisarzy policji wyznaje ten głęboki pogląd; cóż się dziwić strzelcom? Ileż to zaznaliśmy w ciągu lat ubiegłych przeróżnego rodzaju argumentów „przekonywujących", byśmy snać „zmienili zdanie"; p. **Sławek** przypuszczał swego czasu, że „łamanie kości" odżywczo działa na organizm właśnie w sensie wychowywania szlachetnych młodych pokoleń; posłuszna doświadczonej radzie młodzież „obwiepolska" z zapałem „przekonywuje" Żydów o korzyściach „numerus clausus"....

Przecie to wszystko jest jasne niby słońce...

* * *

Istnieje legenda, że na księżycu wszystko wygląda akurat odwrotnie, niż na ziemi. Kobieta księżycowa, gdy pragnie, by ją kochanek księżycowy ucałował, mówi doń cichym, przejmującym szeptem: „połam mi kości i daj mi w łeb, łajdaku bez czci i wiary"; a skoro ktoś zgrzytnie: „pocałuję cię", — trzeba na gwałt wyciągać księżycowy rewolwer z księżycowych spodni...

P. Cat - Mackiewicz spadł na fotel redakcyjny **„Słowa"** prosto z księżyca. Ocenia więc „najliczniejszy polityczny obóz Polski" (czytaj: B. B. W. R.) stylem księżycowym: zacny obóz! chce „przekonywać ludzi, mających inne zdanie"...

Ar.

ZYGMUNT ZAREMBA.

Rząd Robotniczo-Włościański, jako cel o władzę

Żadna, choćby najsilniejsza i najbardziej bezwzględna wobec mas robotniczych forma rządów nie daje kapitalizmowi możności wyjścia z pogromu gospodarczego. Taka czy inna forma może co najwyżej przedłużyć stan agonji — uratować nie jest w stanie. To decyduje o jego losach. Kapitalizm nie wyrzeknie się samego siebie, więc musi ginąć. Przeciw niemu powstaje wszystko, co chce żyć. I socjalizm wskazuje właśnie tę drogę dalszego życia i rozwoju dla społeczeństwa po przez społeczny przewrót gospodarczy, rozbicie kapitalistycznych więzów prywatnej gospodarki, tamujących, uniemożliwiających dalsze życie społeczeństwa.

Socjalizm musiał również określić polityczne formy tej walki. Bez tego cały program przewrotu gospodarczego wisiałby, jak obłok w przestrzeni. Zmieniając się w program politycznej walki o władzę nabiera on dopiero barw żywych, przyciągających oczy wszystkich uciskanych przez rządzące dziś klasy. W przekształceniu tem zagadnienie **celu** przeradza się w zagadnienie **środka** i dróg prowadzących do tego celu. Pytanie: co robić? przekształca się w pytanie bardziej już bliskie: kto ma dokonać przebudowy? Zadanie przyszłości przyobleka konkretną postać **władzy,** ktróra ma zadanie to urzeczywistnić.

Decydującą siłą idącego przewrotu społeczno politycznego u nas może być tylko klasa robotnicza i małorolne włościaństwo. Te warstwy stoją w najbardziej jaskrawej sprzeczności z gospodarką kapitalistyczną, one pierwsze mają złożyć swe życie na ołtarzu nienasyconego bóstwa Kapitału, one też pierwsze muszą się bronić przed zagładą i wystąpić do kontrataku.

Ramami, w których rozstrzygnie się ta walka musi być państwo. W tych ramach trzeba dźwignąć dzieło przebudowy, rozpocząć je przynajmniej, czyniąc zadość najpilniejszym potrzebom życia mas pracujących. Stosunki międzynarodowe mogą stanowić poważną zaporę dla wszechstronnego i pełnego przekształcania społeczno - gospodarczej struktury państwa. Z temi przeszkodami liczymy się realnie. Niezawodnie bojkot ekonomiczny państw kapitalistycznych, gotowych zawsze stanąć w obronie wywłaszczonych kapitalistów, może poważnie zaszkodzić szybkości tempa rozszerzania naszej produkcji. Tak samo nieprzyjazny stosunek naszego wschodniego sąsiada do przewrotu, nie zamierzającego ani likwidować samodzielności polityczno - gospodarczej Polski i poddawać się interesom cudzym, ani też naśladować wzory sowieckie, również może opóźnić chwilowo nasz rozwój. Wszystko to jednak są tylko czynniki działające przejściowo: kapitalistyczne państwa zbyt są pokłócone ze sobą i przeżarte wzajemną konkurencją, aby mogły przeprowadzić wspólną akcję. Rosja Sowiecka zaś pilnuje przedewszystkiem własnego interesu i układa współżycie pokojowe nawet z Włochami Mussoliniego, gdy więc przekona się, że polityka gospodarczego nacisku zawodzi, wejdzie bo to leży w jej również interesie, na drogę gospodarczej współpracy z Polską.

Rozumie się, jednoczesne z przewrotem w Polsce zwycięstwo klasy robotniczej na zachodzie, ułatwiłoby nam znacznie odrodzenie gospodarcze kraju. Nie możemy jednak i nie chcemy czekać na nikogo. Nie możemy, bo kapitalizm w Polsce jako słabszy i, występujący często w najbardziej pasorzytniczej formie obcego kapitału prowadzącego napoły kolonjalną eksploatację kraju, szybciej prowadzi masy pracujące do zguby, niż kapitalizm krajów, posiadających większe zasoby gospodarcze. Nie chcemy czekać, bowiem jesteśmy krajem posiadającym wielkie bogactwa naturalne, i dość liczną ludność, dość rąk i mózgów do pracy, by można było podjąć samodzielne dzieło przebudowy. Nie wierzymy zresztą w jednoczesność przewrotu gospodarczego, ani też w możność umawiania terminów wybuchu rewolucji w poszczególnych państwach. Gdzie się zacznie? Nie wiemy. Może w Polsce, a może i gdzieindziej. Szykujemy się do spełnienia swej roli: choćby dzieło to miało rozpocząć się od Polski.

Program gospodarczy Socjalizmu polskiego dostosowany jest do warunków naszego życia społeczno-gospodarczego. Mamy go realizować w ramach niepodległego **Państwa Polskiego.** To właśnie Państwo chcemy oprzeć na podstawach społecznej gospodarki planowej. Obserwujemy zresztą, że w analogiczny sposób kształtuje się program socjalistyczny wszędzie, gdzie antagonizmy klasowe dochodzą do największego napięcia i nie pozwalają więcej na teoretyczne jeno rozważania możliwości „budowania Socjalizmu w jednym państwie". Stanowisko. S. D. Niemiec przyjęte po wypadkach lipcowych 1932 r. jest z uwzględnieniem różnicy stosunków, tem samem co i nasz program: systemem środków natychmiastowego ratunku mas przed zupełnym zniszczeniem przy pomocy objęcia gospodarki przez państwo w karby społecznego **planu.** Tam jednak politycznie wyraża się ten program gospodarczy w dążeniu do Rządu socjalistycznego, rządu klasy robotniczej, posiadającej ogromną przewagę nad wszelkiemi innemi klasami. W Polsce wyrazem politycznym przewrotu gospodarczego może być tylko władza robotników dzielona z chłopami czyli **Rząd Robotniczo - Chłopski.** Dyktuje to sam układ sił społecznych Polski.

Rozstrzygając sprawę w ramach naszego Państwa nie znajdujemy innego wyrazu politycznego dla dążeń klasy robotniczej i biedoty wiejskiej. To rozwiązanie wysuwa też, jako platformę walki politycznej, znana uchwała Rady Naczelnej PPS.:

„Tylko Rząd Robotników i Chłopów może skierować państwo na nowe drogi rozwoju i dobrobytu szerokich mas. Zadaniem PPS. jest przeto: ...Skupianie jak najszerszych mas robotniczych i chłopskich do urzeczywistnienia wspólnego programu walki z dyktaturą o odbudowę demokracji w postaci Polski chłopów i robotników pod rządami robotniczo - chłopskiemi i o przebudowę życia gospodarczego". —

Uchwałą tą Socjalizm polski zamknął swe dążenia aktualne w jednolity system społeczno polityczny. Przebudowa społeczna znaleść ma swe narzędzie w **Rządzie Robotniczo - Chłopskim.**

Przechodząc na wyrażone w ten sposób pozycje rewolucyjnego przekształcenia całego systemu gospodarczego i politycznego, Socjalizm nie wyrzeka się i, pod grozą sekciarskiego zasklepienia się, nie może się wyrzec **aktualnej walki politycznej.** Myśl tę podkreśla cytowana powyżej uchwała. Proletarjat musi bronić do upadłego swych praw politycznych przed zakusami reakcji, musi chronić swą wolność politycznej i ekonomicznej walki jak również prawa stowarzyszania się i zbiorowego występowania na zewnątrz. Prowadząc tę walkę klasa robotnicza musi też współdziałać ze wszystkiemi żywiołami, opierającemi się dyktaturze, czy też wyzyskowi kapitalistów. Ale Socjalizm wysuwając jasne hasło rządu Robotniczo - Chłopskiego w tej codziennej walce wnosi jednocześnie do niej pierwiastek, jakiego nie może wnieść żaden z czynników walczących nawet ramię w ramię z socjalistami: **Socjalizm wskazuje sposób pełnego urzeczywistnienia dążeń mas pracujących.** Wyprzedza więc wszystkie pozasocjalistyczne żywioły demokratyczne, wszystkie elementy zbuntowanego drobnomieszczaństwa i zacofanych grup zarówno robotniczych jak i chłopskich. Wyciąga wszystkie konsekwencje z prowadzonej dziś walki, wynikające z przełomowego charakteru epoki, nie pozwalającej na żadne odnawianie przeżytych kształtów demokracji burżuazyjnej i na żadne próby naklejania kojących plasterków. Głosi nieustannie i niezależnie od współdziałających z nim czynników aktualnej walki, że jedynym celem klasy robotniczej i małorolnego włościaństwa, jest zdobycie demokracji robotniczo - chłopskiej w postaci **„Polski robotników i chłopów".**

Nasza rubryka

Poszukiwanie pracy

SŁUŻĄCA PIŚMIENNA z dłuższemi świadectwami, samodzielnem gotowaniem, do lekarza potrzebna ul. Nalewki 38 m. 6.

ABSOLWENTKA WYDZ. HUM. UNIW. WARSZAWSKIEGO poszukuje lekcyj. tel. 11-76-14 od 5—9 w.

MŁODY, wykwalifikowany składacz ręczny, z wykształceniem 7 klas szkoły średniej poszukuje pracy zawodowej lub biurowej, ewentualnie posady woźnego - gońca. Mogę wyjechać. Zgłoszenia proszę kierować do redakcji sub. „Powiśle".

MATEMATYKI, fizyki, udziela magister chemji. Dzwonić: 11-18-61.

KROJU, szycia, różnych specjalnych robót, uczę sposobem prędkim, nikomu nieznanym. Wobec kryzysu, tanio. Zapisy 12 w południe do 2-ej i 5—7. Czackiego 8 m. 10.

ZLICYTOWANY za podatki b. sprzedawca gazet, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty: Sienna 26 facjata. Olszewski.

BEZROBOTNY pracownik umysłowy po wyjściu ze szpitala chorób gruźliczych, bez środków do egzystencji. Zgłoszenia dla „W. C.", do Administracji „Robotnika", Warecka nr. 7.

NIEMIECKIEGO udzielam. Warunki przystępne. Zgłoszenia składać do Red. „Robotnika" pod „Niemiecki".

ROBOTNIK niewykwalifikowany poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty dla M. Kamińskiego, Brylowska 39 m. 14 lub do Administracji „Robotnika" dla „Niewykwalifikowanego".

KOBIETA W ŚREDNIM WIEKU prosi o jakąkolwiek pracę. Posiada świadectwa i rekomendacje. Tamka 47—12.

STUDENTKA udziela lekcyj. Specjalność: polski, francuski, łacina. Dorosłym metodą skróconą. Ceny niskie. Telefon 11-49-40 godz. 3—8 w.

Aresztowanie endeckiego adwokata

Z polecenia prokuratora aresztowany został onegdaj adwokat Zygmunt BONIECKI, radca prawny Banku Zachodniego, pod zarzutem popełnienia nadużyć na szkodę klijentów swoich i kilku instytucji prywatnych.

Boniecki był na terenie akademickim mężem zaufania endecji, z ramienia której dwukrotnie był prezesem Bratniej Pomocy. Jako wybitny działacz endecki był założycielem korporacji „Patrja“, której wybitni członkowie, jak akademik SŁUPECKI, wsławili się olbrzymiemi nadużyciami na szkodę Bratniej Pomocy.

Tajemnice Komisji Opiek Szkolnych

Niechlujstwo w kuchni dla dzieci bezrobotnych

Komisja Opiek Szkolnych dożywiała w roku ub. około 40.000 dzieci szkolnych. Dożywianie było dwojakie: mleko z bułką lub zupa. Gotowanie zup dla dzieci przekazane było istniejącym kuchniom bezrobotnych lub też specjalnie zorganizowanym przez KOS.

W jednej z takich specjalnie zorganizowanych kuchni przez p. *Praussową* za pieniądze KOS. w Alejach Jerozolimskich 6 przy Stowarzyszeniu Oświaty Robotniczej (SOR), wypieszczonym nowotworze p. *Jaworowskiego*, panowały niezwykłe „porządki“ i zostały nawet uwiecznione w protokóle Sekcji Dożywiania.

W lokalu nad podziw brudnym zorganizowano niechlujną kuchnię, a *wodniste zupy* [illegible] *zagęszczane włosami*. Nic też dziwne[illegible] dzieci, wolały przymierać głodem i [illegible]ały dobroczynnych zup. Ale pieniąż[illegible] szły — szły, sypane „ciepłą rączką“ do [illegible]R'u z Komisji Opiek Szkolnych na roztrąbione dożywianie dzieci w szkołach warszawskich.

Karol Emmer.

JEDEN PROCENT!

Tyle wynoszą ubezpieczenia społeczne w Polsce

W drugim zeszycie kwartalnika „Praca i Opieka Społeczna“, wydawanego przez Ministerjum Opieki Społecznej, znajduje się artykuł dyr. **H. Horowitza** w sprawie obciążania kosztów produkcji ubezpieczeniami społecznemi.

Autor roztrząsa zagadnienie ze spokojem i wszechstronnością uczonego. A rezultatem jego dociekań jest, że ubezpieczenia społeczne w Polsce nie będąc dla produkcji ciężarem, przynoszą jednocześnie tyle korzyści natury gospodarczej, społecznej, politycznej i moralnej, że o zniesieniu ich mowy być nie może.

O znaczeniu ubezpieczeń społecznych dla państwa pisze dyr. **H. Horowitz:**

„Jeżeli państwo szereg funkcyj i organów stawia do dyspozycji dla ochrony własności prywatnej, pokrywającej się w pierwszym rzędzie z interesem klas posiadających, to **koniecznym ekwiwalentem tego dla klasy pracującej,** pozbawionej z reguły dóbr materjalnych, **musi być ochrona jedynego dobra członków tej klasy, jakiem jest ich siła robocza, zdolność zarobkowania pracą rąk czy mózgu.** Tę ochronę daje klasie pracującej państwo przez ubezpieczenie społeczne, spełniając tem **nietylko obowiązek moralny sprawiedliwości społecznej, ale stwarzając przez to także bezpośrednie materjalne zainteresowanie klasy robotniczej w istnieniu państwa, jego obronie i związując klasę robotniczą przez to mocniej z istnieniem i wielkością państwa**“ (podkreślenia nasze. Red.).

Już ten jeden wzgląd — dobro państwa — powinien wystarczyć, by zamknąć usta przemysłowcom. Toż prawie wszyscy oni siedzą w B. B. i „państwowo się bałamucą“, ale jednocześnie wcale antypaństwowo — zgodnie z wywodami dyr. **Horowitza** — domagają się zniesienia ubezpieczeń społecznych i wogóle ustawodawstwa społecznego. Dopiero przed kilku dniami omawialiśmy książkę inż. **Landsberga,** fanatycznego lewjatańczyka, któremu ubezpieczenia społeczne płoszą sen z powiek. Dla tego pana ubezpieczenia społeczne to „rak, który od 10 lat trawi cały organizm gospodarczy naszego Państwa“. A p. dyr. **Horowitz** w wydawnictwie **pań**stwowem stwierdza, że ubezpieczenia społeczne to elementarny obowiązek Państwa wobec klasy robotniczej.

Ale na lewjatańczyków argumenty państwowe, społeczne, moralne, polityczne — w najmniejszym nie działają stopniu. Ich może przekonać jeden jedyny argument — brzęczący. I tym właśnie operują, czyniąc gwałt na całą Polskę, że świadczenia i ubezpieczenia społeczne rujnują przemysł, zabijają produkcję i t. d.

Otóż zasługą dyr. **Horowitza** jest, że zestawił dane o wydatkach na ubezpieczenia społeczne w Polsce i w szeregu innych krajów. Okazuje się, że w r. 1928 suma świadczeń ze strony pracodawców, pracowników i państwa na rzecz ubezpieczeń społecznych wynosiły:

W **Niemczech** 4,4 miljardy mk. bez ubezpieczenia od bezrobocia, a 5,5 miljardów z ubezp. od bezrobocia.

W **Anglji** 108 miljonów funt. bez ubezpieczenia od bezrobocia, a 150 miljonów z ubezpieczeniem.

W **Czechosłowacji** 3,1 miljardy koron czeskich.

We **Włoszech** 1,2 miljardy lirów bez ubezpieczenia od bezrobocia, a 1,3 miljarda z ubezpieczeniem.

W **Polsce** zaś **480 miljonów zł.** bez ubezpieczenia od bezrobocia, **a 550 miljonów** z ubezpieczeniem.

Procentowo przedstawia się ten stosunek: Polska wydała w r. 1928 na ubezpieczenia **ok. 5%** tego, co Niemcy, **9%** tego co Anglja, **66%** tego co Czechosłowacja, **90%** tego co Włochy.

Tak było w r. 1928. A jak jest teraz, w czwartym roku kryzysu gospodarczego?

Dalej dyr. **Horowitz** rozpatruje cyfrowo obciążenie kosztów produkcji ubezpieczeniami społecznemi. Autor powołuje się na sprawozdanie Komisji Ankietowej z r. 1928 i stwierdza, że w przemyśle węglowym koszt ubezpieczeń społecznych wynosi ok. **4,2%** kosztów wydobycia; w przemyśle metalowym **1,64%** wartości produkcji, włókienniczym **0,37 — 0,98% (!)** kosztów produkcji, w naftowym **0,5%,** w cukrownictwie **0,94%** (łącznie ze wszystkiemi świadczeniami społecznemi!), w przemyśle nawozów sztucznych **0,89—1,26%** (również wszystkie świadczenia łącznie).

Przeciętnie więc z wyjątkiem przemysłu węglowego, obciążenie produkcji z tytułu ubezpieczeń społecznych nie przekracza **1% kosztów produkcji!**

I o ten 1% prowadzą przemysłowcy nieustającą walkę z robotnikami. Przy każdej sposobności, albo i bez okazji, ronią krokodyle łzy o upadku przemysłu, a wraz z nim i państwa z powodu — 1% ubezpieczeń społecznych! Żebrzą poprostu o jeden grosik — przepraszam procencik — bo bez niego pójdą z torbami.

„Biedni“ przemysłowcy! Ale potrzykroć biedna Polska, posiadająca **takich** przemysłowców.

„Iljada” współczesności

„Pamiętniki bezrobotnych“ wyd. Instytutu Gospodarstwa Społecznego

II.

W dalszym ciągu cytuję wyjątki z poszczególnych pamiętników:

— Czy już inaczej nie będzie Czy już tak musi nieodwołalnie być? Dlaczego dziś już nie jestem tym wesołym, zdrowym jak przed laty, dlaczego połowę włosów mam siwych? Mam dopiero niepełne 27 lat. Jaką więc zbrodnię popełniłem, że nie mogę uczyć się i żyć jak człowiek powinien? Dlaczego nie wolno mi pracować? Kto się do tego przyczynił? Którą mordę należałoby rozpłatać, aby się ta nędza skończyła? Gdzież ten skurwysyn? Ha!... niema takich! Samo się tak układa, że musisz pomału ginąć. Tak się składa, że nikt temu nie winien. Przecież mamy na świecie samych dobrodziejów...

...Stanąłem na swojem miejscu. Wlazłem do kadzi i zacząłem błoto wyrzucać. Po chwili przyszedł inżynier i powiedział, żebym się wynosił, że niema dla mnie „placu“. „Trzeba było nie strajkować“.

Zdawało mi się, że muszę koniecznie siąść, wygramoliłem się z kadzi, zacząłem buty myć nad kanałem. W głowie mi się mąciło. Ktoś powiedział, że dyrektor idzie, żeby go prosić, może przyjmie zpowrotem. Przyszedł. Ale nim zdążyłem coś wykrztusić, zaczął się drzeć i kazał mi się wynosić. Mój Boże!... Chcę robić, a „on“ nie chce mi tej roboty dać. „On“ może dać, a nie chce.

Koło schodków leżał duży, żelazny klucz, miał jeden koniec, jak mi się zdawało, idealnie przystosowany do uchwycenia w dłoń, ot zupełnie jak buława marszałkowska. Tam było dość ciemno. Głowa mi pękała, w głowie mi szumiało. Zbliżyłem się, rozebrałem marynarkę i podniosłem klucz. Patrzyłem na drzwi. Po chwili wszedł dyrektor, na jasnem tle otworzonych drzwi wyraźnie widziałem jego profil. Siwy, mógłby być moim ojcem. Ach! Opuściłem klucz na ziemię... Zbrodniarz! Dopiero teraz zrozumiałem co chciałem zrobić.

...Pobiegłem za nim, powiedziałem, jak mnie nie przyjmie do roboty, będę gotów... „na wszystko“. Śmiał się. Wyszedł na górę i stamtąd krzyknął: idźcie do pracy! —

(Pamiętnik nr. 57. **Robotnik pracujący w rafinerji nafty, zamieszkały w Wygodzie woj. Stanisławowskie).**

— Zły wracałem do domu. Przyłączył się do mnie jakiś jegomość, który też był po zapomogę i wracał w tę samą stronę co i ja. Zaczął coś gadać. Mówił, że był urzędnikiem najniższej kategorji. Teraz jest zredukowany. Ma żonę, dzieci... To jeszcze gorsza sprawa, niż ze mną, bo ja mam tylko matkę na utrzymaniu. A zresztą co mnie obchodzi? Żryć mi się chciało i zimno mi było. Co on tam będzie mi trajlował...

W ogonku spotkałem się z moim znajomym. Znów zaczął mi opowiadać o jakiejś tam nędzy społecznej, o uciśnionych warstwach, o złych rządach.

Co, złe rządy?! Zirytowało mnie! Jak to! Przecież dają zapomogi, żywność i pieniądze! Za darmo przecież! Jeszcze źle? A wtedy ten urzędniczyna powiedział mi mniej więcej tak.

— Mój panie! Wprawdzie tak jest, jak pan mówi, dostajemy zapomogi, w całym kraju organizują się komitety pomocy bezrobotnym, w szkołach akcja ta jest też prowadzona. Nie można powiedzieć, to jest też dużo. Ale czy to wystarcza, czy to obejmuje cały bezmiar klęski? A jaki jest nasz stosunek do tego? Czy nie gramy my roli żebraków? Czy nie oglądamy się na łaskawy pański gest? Nie w tem rzecz.

My chcemy uczciwej, odpowiednio wynagradzanej pracy. O to powinniśmy walczyć, a nie oglądać się na miłosierdne zasiłki. Cała ta akcja jest rodzajem filantropji, a filantropja jest rzeczą głupią, bo pomaga jednostkom, albo nielicznym grupom, a tu się rozchodzi o ogół, tu się rozchodzi o miljony.

Miljony, powtarzam! Miljony, chętne do pracy, a dalekie od żebraniny.

1 kwietnia.

Już od kilku dni nie opuszczam mieszkania. Po całych dniach przesypiam na mojem łóżku, a noce bezsenne wloką mi się w nieskończoność.

Matka chodzi jak upiór, jak cień. Nie wiem sam z czego właściwie żyjemy...

— — — — — — — — —

Rozmyślałem teraz długo i szeroko nad tem, co ten urzędnik mi powiedział? Do tej pory słowa jego tkwią mi w pamięci i przez mózg przewiercają się aż do serca.

Już trochę domyślam się, że filantropja jest to jakieś dobrodziejstwo, jest to taki pański gest. Degeneracja zaś, to myślę, że jest to wyzucie instynktów ludzkich z duszy człowieka. Co jednak miał on na myśli, mówiąc o jakiejś zmianie ustroju, to w żaden sposób nie mogę się domyśleć...

...Niech pańskie rączki nie rozkrwawiają ran naszych filantropią! precz! Bo tu możecie za głęboko nas urazić, a wtedy niczem nie wstrzymacie naszego szału.

15 kwietnia.

Teraz rozpoczął się dla mnie najstraszniejszy okres. Tak mi wszystko i wszyscy zbrzydli, że gotów jestem każdego rozszarpać na sztuki. Obudziło się we mnie zwierzę. Zwierzę bezsilne nawet fizycznie...

Bezczynność jest nietylko upadkiem materjalnym, ale takie (może nawet w większej mierze) upadkiem moralnym.

(Pamiętnik nr. 8. **Robotnik niewykwalifikowany zamieszkały w Warszawie).**

— Chociaż praca była ciężka i nie pozwalała na wzbogacenie się (nikt się jeszcze z pracy nie wzbogacił!) — to jednakowoż wiązało się tak koniec z końcem, by starczyło na ludzkie jadło, na jakie takie przystosowanie się do określenia: po ludzku ubrany, potem na urządzenie skromnego, ale własnego ogniska domowego, no i na perjodyczne okazanie się wśród ludzi — a w końcu może na użyczenie sobie „jednego lub dwóch z kropelką“. Pracowało się, to się i zjadło i wypiło i była ochota do życia i pracy. Więcej nie pragnął i nie pragnie górnik czy hutnik śląski. A tego przecież tak niewiele wzamian za jego naprawdę ciężką, a co główniejsze zyskowną (nie dla niego) pracę, która przysparza krajowi (a jeśli nie, to on sam tego winę ponosi) krocmiljonowe dochody. Skromne to wymaganie oświeconego robotnika w XX wieku, wobec bogactw i przepychu, z jakiem spotyka się człowiek w obecnych czasach. I jeśli już na tyle marnego bytu nie starczy, to zwątpienie i głucha obojętność ogarniają człowieka.

A — mojem zdaniem — obojętność taka niebezpieczniejsza jest dla kraju i całości narodu, aniżeli burzliwe jakieś tam awantury (na które jest środek zaradczy!) różnych domorosłych, bo z biedy i nędzy wyrosłych „komunistów“ czy tam „bolszewików“, którzy za pierwszym podmuchem zwiastującym poprawę konjunktury gospodarczej rzucą w kąt bolszewizmu i komunizmu, a raźno wezmą się do kilofa czy młota.

...I odtąd rozpoczyna się gehenna mej doli „bezrobotnego“, długoletnia walka o pracę i chleb, o ludzki byt. Długie sześć lat! I te lata zrobiły mnie tem, czem dzisiaj jestem: człowiekiem niechcącym znać żadnych ideałów przestarzałych, żadnych złudzeń czy obietnic lepszego jutra — ale zrobiły ze mnie realistę, który choćby z Żydem się zgodzi, jeśli pójdzie rzecz o chleb i byt.

...Źle w Polsce! Utraciliśmy, a raczej ojcowie nasi wolność i niepodległość z takich samych przyczyn, jakie dzisiaj toczą Ojczyznę ku przepaści: prywata „śmietany“ górą. Masy niech cierpią!

A gdy te masy zobojętnieją na wszystko? Dzisiaj idą jeszcze na ulice miast i nastawiają się na pałki gumowe i sikawki. Przekonują się, że to nadaremno. I popadną w taki sam letarg, jak ongiś naród polski, który po okresie rozkwitu gospodarczego i moralnego popadł w stan odrętwienia, a to z powodu brutalnej przemocy szlachcica i magnata, który znał jeno swoją prywatę i tej tylko dochodził. „Patrjotą“ jeno wtenczas był, jeśli „łup wojenny“ był, a na głosy mężów mądrych głuchy był, jeśli wołali o łożenie na obronę wspólnej Mater Poloniae. „I późno potem z Konstytucją“, gdy Ojczyzna kona...

Dzisiaj jeszcze lud idzie na ulice krzyczeć — a to lepsze dla Ojczyzny od głuchej obojętności narodu na potrzeby krajowe, jako „nie swoje“.

I byleby potem „konstytucja“ znowu nie przyszła za późno.

(Pamiętnik Nr. 47. **Górnik zaamieszkały w Przyszowicach na Górnym Śląsku).**

„Bezrobotny — to bezrobotny, ale przecież jest człowiekiem i obywatelem, jak każdy inny. Tymczasem traktuje się go, jak zbrodniarza, jak głodne bydlę, które — obawiają się — może rzucić się na złodziei ich pracy.

Jednem słowem w obecnym ustroju kapitalistycznym policja gra najpodlejszą rolę, bo za pieniądze i żarcie pilnuje, jak sfora psów, dobrobytu burżuazji. Jestem bezrobotny i głodny, ale nie zostałbym policjantem, żebym tak skapiał“.

(Pamiętnik Nr. 7. **Brakarz zamieszkały w Warszawie).**

Jotem.

Przegląd prasy

KPI, CZY O DROGĘ PYTA?

Pan W. Stpiczyński omawia w **„Kurjerze Porannym“** ostatnie wystąpienia i posunięcia pos. Witosa, którego uważa za polityka krótkowzrocznego. Nie będziemy o to się spierać, czy p. Witos jest krótkowzroczny, czy nie. „Dalekowzroczność“ „sanacji“, jej zmysł przewidywania, jej zmysł przezorności wszyscy dzisiaj podziwiamy.

Chodzi nam narazie o pewien ustęp z artykułu p. Stpiczyńskiego. P. Stpiczyński ostro atakuje akcję podjętą przez ludowców pod nazwą „ekonomicznej samoobrony wsi“ i pisze:

„Niewątpliwie położenie ekonomiczne włościaństwa usprawiedliwiało i nawet narzucało akcję samoobrony. Mogła ona iść w dwuch kierunkach: wysiłku około podniesienia cen na produkty warsztatu rolnego lub nacisku na obniżenie cen wyrobów przemysłów, zwłaszcza skartelizowanych. W obydwu wypadkach wieś stała wobec potrzeby podjęcia szeroko zakrojonej akcji gospodarczej, wymagającej wysiłku organizacyjnego“.

Jak p. Stpiczyński praktycznie wyobraża sobie „wysiłek“ włościaństwa w celu obniżenia cen artykułów przemysłu skartelizowanego? Czy to ta rozbijana, gnębiona, duszona opozycja miała podjąć się zadania, które pomimo wielokrotnych zapowiedzi Rządu, okazuje się ponad siły „silnego“ Rządu? Czy pos. Witos miał może dokonać tego, czego nie mogą dokonać p.p. Tomaszkiewicze, Wojciechowscy i Pączki z potężnego Bloku? Czy na p.p. Minkowskich, Hołyńskich i Wierzbickich z tegoż potężnego Bloku miał się porywać p. Bagiński?

Nie o drogę chyba pyta p. Stpiczyński, ale najoczywiściej kpi.

PRZED 10 LATY I DZISIAJ.

Z okazji zbliżającej się 10-ej rocznicy zamordowania Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej **„Gazeta Polska“** dzień w dzień przypomina, co w owym czasie pisały dzienniki endeckie.

Wczorajsza „Gazeta Polska“ cytuje „Gazetę Poranną 2 grosze“ z dn. 13 grudnia 1922 r.:

— „Komunikują nam, iż jakieś ptasie mózgi urzędnicze biedzą się nad ceremonjałem „objęcia władzy“ przez Prezydenta Narutowicza. Ma to być połączone z jakiemiś festynami publicznemi, paradami ulicznemi i t. d.

Stanowczo i poważnie przestrzegamy tych specjalistów od protokułów uroczystych przed dalszem prowokowaniem uczuć ludności polskiej Warszawy. Ludność polska tej prowokacji nie zniesie, i jak zamiast strumieni krwi, które widzieliśmy na ulicach stolicy onegdaj, popłyną krwi tej rzeki, odpowiedzialność za to spadnie na puste, niestety, ale żywe dotychczas, głowy rozmaitych protokulantów i innych specjalistów od uroczystości i festynów publicznych“.

Z okazji tej 10-ej rocznicy pozwolimy sobie zaznaczyć, iż naczelny redaktor ówczesnej dwugroszówki, która groziła strumieniami krwi na ulicach Warszawy, siedzi obecnie w „sanacyjnej“ redakcji i on to sam może dostarcza „Gazecie Polskiej“... wycinków z przed 10 lat.

PŁODNA REWOLUCJA.

„Polska Zbrojna“ drukuje korespondencję z Włoch. Korespondentka stwierdziła dziwne zjawisko absencji kobiet w życiu społeczeństwa. „Niema ani jednej Włoszki w tej walce o odrodzenie Italji“ — biada korespondentka. A wiecie, dlaczego niema ich przy odrodzeniu? Ponieważ Włoszki są tylko od rodzenia. Robią, innemi słowy mówiąc, rewolucję. Bo oto co pisze „Polska Zbrojna“:

„Co więcej, nie mogłom się nawet poinformować, jakie przyczyny powodują to zjawisko, czy prywatny pogląd Mussolini'ego któremu żona rodzi bogobojne dziecko za dzieckiem i pilnuje domowych pieleszy z czem arcywygodnie Il Duce, tak, że podniósł duccesę do godności ideału kobiecego we Włoszech, jako, że wszelką rewolucję zaczyna od siebie i własnego domu“.

Więc to nazywa się rewolucją. Trzeba przyznać, że rewolucja nie grożąca „rewolucjonistom“ żadnem niebezpieczeństwem, przyjemna — jak wielu twierdzi — no i nie bezpłodna.

x. y. z.

Skazanie przywódców antyżydowskich ekscesów

W drodze administracyjnej skazani zostali przywódcy endeckiej młodzieży we Lwowie: Macieliński — na 6 tygodni a Jan Matłachowski — na 8 tygodni aresztu.

Skazani zgłosili odwołanie do Sądu.

Czterdziestolecie P. P. S.

Obchody w kraju

Częstochowa

Wielka sala kina „Atlantic" nie mogła pomieścić w niedzielę ubiegłą wszystkich, którzy przybyli na obchód **Czterdziestolecia P. P. S.** Zebrało się do 2000 osób. Przemawiali tow. tow. **Niedziałkowski, Świątkowski i Dederko**, zagajał tow. **Dziuba**, w prezydjum zasiedli tow. tow. **Kamierczak, Kaczmarzykowa, Pałasz** i inni.

W **części artystycznej** mieliśmy śpiew chóralny Czerwonych Harcerzy, produkcje orkiestry młodzieży T. U. R., deklamację tow. tow. **Różalskiego** i **Kałuzińskiej**, deklamację chóralną grupy młodzieży „turowej" p. t. „Wojna".

Akademję zakończono burzliwą manifestacją tłumów na cześć P. P. S. i śpiewem „Czerwonego Sztandaru".

Grudziądz

Dn. 4 grudnia odbył się wiec, na którym na temat **„40-lecie P. P. S. o doba obecna"**, przemawiali tow. tow. pos. **Dubois, dr. Pehr i Rusinek**. Przewodniczył tow. **Skurzyński**.

Olbrzymia sala hotelu „Pod Lwem" zapełniona była po brzegi.

Przemówienia przyjmowano z wielkim zapałem; owacjom i okrzykom nie było końca.

Wilno

W Wilnie odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe dla uczczenia 40 lecia P. P. S. w jednej z największyh sal w tem mieście (b. kina miejskiego).

Przemawiali tow. tow. **Czyż**, pos. **Świątkowski i Stażowski.**

W pięknej części artystycznej wzięli udział artyści: pp. **Braunówna, R. Tomaszewski,**. Kwartet pod dyrekcją prof. **Ludwiga**, z udziałem artystów, **Olszewskiego, Wasilewskiego i Artymienki**, Chór drukarzy i orkiestra robotnicza.

Uroczystość miała przebieg imponujący. Zakończono ją oddaniem hołdu na cześć tych, którzy wytrwali oraz okrzykami na cześć P. P. S.

Polska wobec uchwały

pięciu mocarstw

Dowiadujemy się, że ze strony Rządu polskiego zakomunikowano warszawskim przedstawicielom prasy zagranicznej ocenę uchwały genewskiej pięciu mocarstw w sprawie t. zw. równouprawnienia Niemiec.

Zdaniem polskich kół rządowych uchwała genewska NIE WIĄŻE w niczem Polski, ponieważ dopiero decyzja CAŁEJ Konferencji Rozbrojeniowej mogłaby mieć w pewnym sensie moc wiążącą dla wszystkich, uczestniczących w niej, państw. Gdyby taka uchwała zapadła, Polska domagałaby się równych praw i obowiązków dla Niemiec pod każdym innym także względem, a w pierwszym rzędzie — RÓWNYCH OBOWIĄZKÓW pod względem ochrony praw mniejszości narodowych w Niemczech.

Nowy wódz narodu

Pod powyższym nagłówkiem znajdujemy w **„Gazecie Warszawskiej"** następującą, nie pozbawioną groteskowości wiadomość:

Przed kilku dniami w Inowrocławiu odbyło się zebranie sanacyjnego Zw. związków zawodowych, na które przybył pos. **Ciszak.**

Pos. Ciszak wygłosił referat programowy, którego skutki dla prelegenta były zgoła nieoczekiwane. Cała sala zanosiła się wprost od śmiechu, gdy pos. Ciszak nie mógł sobie dać rady z logiką własnych poglądów.

Widząc, jak nisko sobie ceni audytorjum jego osobę, uderzył prelegent w ton groźny:

„Ja i Piłsudski pragniemy aby w Polsce wszystkim było dobrze". „W Anglji niema ani Piłsudskiego, ani Ciszaka, a kryzys również tam jest".

Tem niefortunnem zdaniem, za które nie będą mu chyba wdzięczni jego zwierzchnicy — pos. **Ciszak** ośmieszył się doszczętnie...

Tragedja rodzinna w Łodzi

na tle bezrobocia i nędzy

W Łodzi rozegrała się, krew mrożąca w żyłach, tragedja na tle bezrobocia i nędzy.

49-letni **Daniel Wołoszyn** bezrobotny szofer, żył z żoną i córkami w wielkiej nędzy. Przed paru dniami strzelił on z rewolweru do swojej 21-letniej córki, Elżbiety, zabijając ją na miejscu, a następnie sam pozbawił się życia.

Prócz żony Wołoszyna, pozostała przy życiu 17-letnia córka, głuchoniema.

Niestrudzona działalność

p. ministra Michałowskiego

Minister Sprawiedliwości wydał nowe przepisy w sprawie umundurowania straży więziennej. Mundury i czapki saraży przypominać będą krojem umundurowanie angielskie. Wszyscy niżsi funkcjonarjusze straży więziennej uzbrojeni będą w karabiny i rewolwery przy pasie. Zasadnicza zmiana w umundurowaniu straży więziennej polegać będzie na zastosowaniu sukna koloru ciemnozielonego na miejsce dawnego bronzowego. (PID).

Węgierskie

„luzy budżetowe"

Budapeszt, 12 grudnia (ATE). **Izba rozpoczęła dziś dyskusję nad zamknięciami budżetowemi za rok 1923 24. Zamknięcia te wskazują na przekroczenia uczynione przez ówczesny rząd hr. Bethlena. Partja drobnych rolników zgłosiła wniosek w sprawie powołania specjalnej komisji śledczej celem ustalenia odpowiedzialności i ukarania winnych. Komisja ta miałaby się zająć nietylko przekroczeniami budżetowemi w r. 1923 i 1924 ale całokształtem polityki budżetowej gabinetu hr. Bethlena w ciągu ostatnich lat.** W kuluarach parlamentarnych żywo komentowane jest oświadczenie, złożone dziś przez ministra finansów Imrode, który oznajmił że rząd obecny nie czuje się odpowiedzialnym za politykę rządu Bethlena i że wynik dyskusji nad tą sprawą w Izbie nie może być uważany za votum nieufności. **Oświadczenie to stoi w sprzeczności z poprzedniemi deklaracjami premjera Goambesa**, który w licznych przemówieniach wygłoszonych na prowincji bronił polityki gabinetu hr. Bethlena.

Przesilenie gabinetowe w Belgji?

Paryż, 12 grudnia (PAT). Z Brukseli donoszą, iż rząd belgijski podać się ma jutro do dymisji.

Międzynarodówka

a sprawa rozbrojenia

Berlin, 12 grudnia (PAT). Wczoraj i dziś obradowało tu prezydjum Międzynarodówki socjalistycznej pod przewodnictwem de **Brouckere** (Belgja), m. in. obecni byli **Blum** (Francja) **Bauer i Adler** (Austrja), **Breitscheid, Crispien, Hilferding i Wels** (Niemcy, **Gillier** (Anglja) **oraz Abramowicz** (Rosja). Obrady niedzielne poświęcone były omówieniu sytuacji politycznej w świecie ze szczególnym uwzględnieniem problemu konferencji rozbrojeniowej oraz francuskiego planu rozbrojenia. Uchwalono nawiązać porozumienie z Międzynarodówką Zw. Zawodowych **celem zwołania w najbliższym czasie wspólnej konferencji w sprawie rozbrojenia.**

Sprawa

długów amerykańskich

Paryż, 12 grudnia (PAT). Grupa socjalistyczna Izby Deputowanych po dłuższem expose deputowanego Auriola postanowiła zażądać od gabinetu odroczenia spłaty grudniowej do chwili ogólnego uregulowania kwestji długów wojennych na konferencji wierzycieli i dłużników, którą należy odróżniać od św[…]towej konferencji gospodarczej.

Na dzisiejszem posiedzeniu po pr[…] mówieniu Herriota Izba Deputowany[…] odłożyła debaty w sprawie długów d[…] jutrzejszego posiedzenia, aby pozwolić Herriotowi złożyć wyjaśnienia komisjom.

Czyżby usiłowanie zamachu

na Wilhelma?

Londyn, 12 grudnia (ATE). Z Amsterdamu donoszą, że na zamku Doorn wydarzył się wypadek, który jest uważany za próbę zamachu na b. cesarza Wilhelma. W ciągu dzisiejszego popołudnia pewny nieznany osobnik przeskoczył mur parku przez nikogo nie zauważony. W kilka godzin później służba znalazła go w jednej z wież zamkowych i po obezwładnieniu wydała w ręce policji. Znaleziono przy nim podczas rewizji rewolwer ciężkiego kalibru, oraz sztylet. Aresztowany jest obywatelem niemieckim. Nie chce on udzielić żadnych wyjaśnień co d[…] swych personalij i swego postępowa[…] Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że […] był on do Doorn w ubiegłą sobotę. […] pogłoski, że chodzi tu o zamach plano[…] na życie b. kaisera.

Wznowienie stosunków dyplomatycznych

między Z. S. R. R. a Chinami

Genewa, 12 grudnia (PAT). Litwinow, który wczoraj przybył do Genewy, odbył dziś z delegatem chińskim Yenem konferencję po której ogłoszona została wymiana jednobrzmiących not następującej treści:

„Zgodnie z naszemi dawnemi rozmowami w czasie naszych spotkań w Genewie, jestem upoważniony do zakomunikowania Panu, że pragnąc rozwinąć [...] interesie pokoju przyjazne stosunki p[...] między naszemi dwoma krajami, rz[ą]d mój postanowił uważać normalne stosunki dyplomatyczne i konsularne z rządem Z. S. R. R. (względnie z rządem republiki chińskiej) za formalnie przywrócone z dniem dzisiejszym".

7 osób skazanych

na 28 lat więzienia

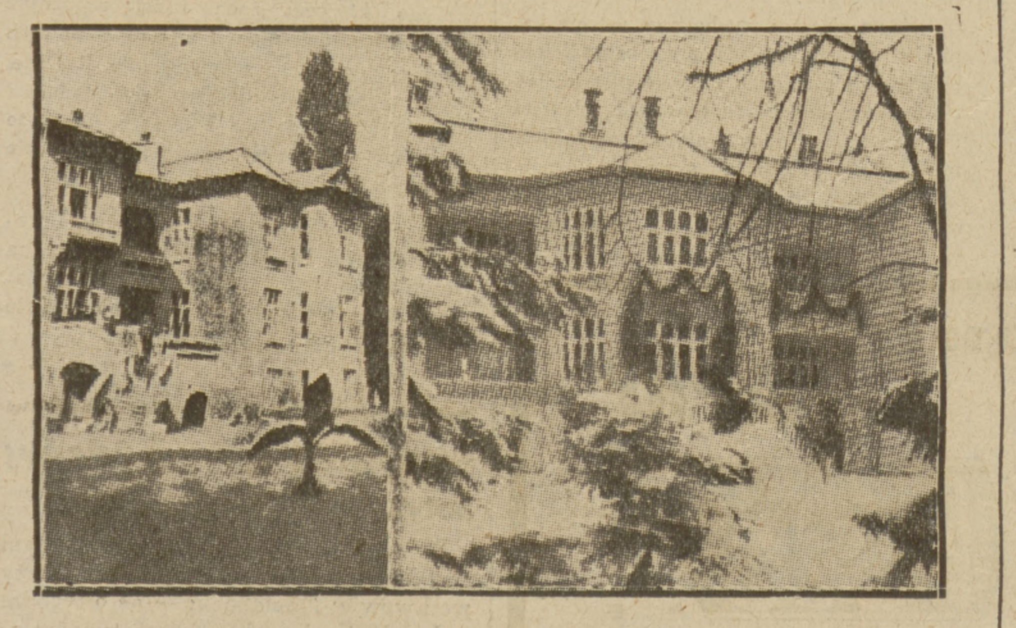
Bydgoszcz, 12 grudnia (PAT). W dniu dzisiejszym zapadł wyrok w toczącym się przed sądem okręgowym w Bydgoszczy procesie przywódcy bydgoskiej okręgowej niezależnej partji pracy i radnemu miejskiemu Janowi Olszewskiemu oraz 6 jego współtowarzyszom, oskarżonym o współdziałanie z komunistyczną partją polską w kierunku obalenia obecnego ustroju Rzeczypospolitej, doprowadzenia do dyktatury proletarjatu oraz stworzenia polskiej republiki rad. Jan **Olszewski** skazany został na 10 lat więzienia, Zygmunt **Jaworski** i Czesław **Bąkowski** po 5 lat więzienia, Marja **Jaworska**, Kazimierz **Latański**, Hieronim **Szumiński** i Szczepan **Pawlicz** po 2 lata więzienia.

Trocki w Konstantynopolu

Ankara, 12 grudnia (PAT). Trocki przybył o godz. 22,30 do Stambułu i wyraził zadowolenie, że mógł już powrócić do Turcji.

Gdzie można najlepiej wypocząć

Sanatorjum wypoczynkowo-uzdrowiskowe „Karolin"



Pierwszy tego typu zakład w Polsce, położony w uroczej miejscowości pod Warszawą, zyskał już popularność i dobre imię w sferach inteligencji pracującej.

Miljonerzy wyszli cało

pilot tylko został zabity...



Zdjęcie nasze przedstawia szczątki aparatu amerykańskiego magnata filmowego **Loewa**, który podczas rekordowego lotu dokoła świata uległ katastrofie w Rodezji. Pilot został zabity, natomiast miljoner i jego towarzysz wyszli cało.

Marsz głodnych gminy Blizne pow. warszawskiego

Żądamy natychmiastowej pomocy dla tych ludzi

Gmina Blizne pow. warszawskiego — to gmina nędzy i głodu. 400 bezrobotnych, którzy wyczerpali wszelkie zasiłki i wyprzedali się dawno ze wszystkiego — nie ma żadnej nadziei na dzień jutrzejszy. Kilkakrotnie w ostatnich czasach zwracaliśmy uwagę na rozpaczliwe położenie tych nieszczęśliwych. Oddawna nie mają ani kawałka chleba, ani żadnej pomocy i opieki, a nawet dobrego słowa od przedstawicieli władz. Wszystkie delegacje i petycje pozostają bez echa. A zima wzięła na dobre...

W niedzielę odbyło się w Nowym Chrzanowie zebranie bezrobotnych. Przemawiali tow. A. **Ruszkiewicz** i wielu z bezrobotnych. Ze zrozumiałych względów nie przytoczymy głosów tych nieszczęśliwych ludzi, skazanych poprostu na powolną śmierć z głodu wraz ze swojemi rodzinami. **Wczoraj wobec tego, że wszelkie delegacje nie odnoszą skutku — do urzędu gminy odległego o 7 kilometrów pochodem udała się grupa około 300 bezrobotnych mężczyzn i kobiet** (w ich liczbie 76-letnia staruszka) **z tow. tow. A. Ruszkiewiczem, Orłowskim i Zielińską na czele z uchwaloną w niedzielę i podpisaną przez bezrobotnych petycją, żądającą natychmiastowej pomocy w naturze** (żywność, węgiel, pomoc lekarską i t. d. Wstrząsające wrażenie wywierał ten marsz głodnych, wynędzniałych ludzi...

Żądamy natychmiastowej pomocy dla tych nieszczęśliwych.

Żądamy bezzwłocznego zainteresowania się władz tragedją ludzi, którzy dzisiaj w obliczu zimy pozostawieni są na pastwę losu.

Bodaj, że nareszcie władze przestały uzależniać pomoc dla bezrobotnych od decyzji... Naczelnego Komitetu do spraw bezrobotnych, który, jak wiadomo dawno już nie istnieje. Bodaj że mają być sporządzone listy najbardziej potrzebujących. Ale kiedy tego rodzaju listy były już raz sporządzone, starostwo odesłało je do.. posterunku policji w Jelonkach! I leżą tam do dzisiaj bez rezultatu.

W imieniu 400 bezrobotnych gminy Blizne i ich rodzin wołamy o natychmiastową i wystarczającą opiekę nad nimi.

Wyznawcy „ideologji" na połowie w Zagłębiu

Czytamy w „Polonji":

„Zagłębie jest jakimś złotodajnym terenem dla różnego rodzaju agentów, którzy obdarzeni pewną dozą sprytu, tupetu i wymowy, zgarniają rękami złoto do kieszeni. Jeżeli jeszcze agent taki jest wyznawcą „pewnej ideologji" i pracuje pod tą firmą, to zadanie ma ułatwione, a powodzenie pewne.

Od kilku dni już w Zagłębiu „pracuje" pewien starszy pan, zbierając zamówienia na jakieś **„dzieło pamiątkowe"**, które ma być wydane przez jakiś tam „związek sanacyjny". **Komu i na co** dziś potrzebne są jakieś **„pamiątki" bezwartościowe? A jednak, gdy zjawi się taki przedstawiciel i świecąc różnemi** zaświadczeniami, opieczętowanemi. prosi o zamówienie. zaznaczając, **że jest wyznawcą... ideologji i należy do... „sanacji", — któż może odmówić?**

Są to tak... przekonywujące (!) argumenty, że nagabywany rad jest. gdy może się wykupić mniejszą „ratą".

W ciągu kilku dni zamówienia opiewają na sumę kikunastu tysięcy złotych. „Interes" prosperuje świetnie"!

Burmistrz Szydłowca aresztowany

Za nadużycia finansowe

(Koresp. wł.).

Pod czułą „opieką" p. Starosty przeprowadzane były wybory na burmistrza **Szydłowca;** p. Starosta wysłał swych zaufanych ludzi do gwałtownego forsowania swego kandydata, niejakiego **Wyczulanisa** na burmistrza.

W sposób iście brzeski przeszedł ów **Wyczulanis,** który tak był pewny swego wyboru, że nocował w hotelu w **Skarżysku,** aby już następnego dnia udać się do **Szydłowca** do urzędowania.

Dziwiło nas tylko to, że **Wyczulanis,** będąc sekretarzem Wydziału Powiatowego w Brześciu nad Bugiem, koniecznie w Szydłowcu chciał być burmistrzem o znacznie niższych poborach. Aliści wyszło szydło z worka! **Bo oto Wyczulanis w piątek, dnia 25 listopada został aresztowany z polecenia sędziego śledczego pod zarzutem... poważnych nadużyć finansowych.**

Z temi, nader nieprzyjemnemi, wiadomościami przybył do p. Starosty, będącego służbowo w Skarżysku sekretarz Magistratu Szydłowca, p. **Osmólski,** który z rozpaczy **wyrzekł się publicznie „sanacji".** Wierzymy bardzo, że mówił szczerze, bo jakże to mieć za swego zwierzchnika takiego jegomościa.

Ciekawiśmy się dowiedzieć, czy p. Starosta Mikrowicz naprawdę nic nie wiedział o wyczynach Wyczulanisa, z którym pracował w Brześciu, będąc jego zwierzchnikiem? Ano zobaczymy, co wiatr od Brześcia przyniesie!

Oto jeszcze jeden przyczynek do tego, jacy to ludzie idą do B. B. i cieszą się tam poparciem „miarodajnych" czynników.

Hocki - klocki przedsiębiorców

w hucie szklanej w Grodnie

(Koresp. wł.).

Przedsiębiorcy Huty Szklanej od dłuższego czasu nie przestrzegali warunków umowy i ustawodawstwa socjalnego. Pomimo klęski bezrobocia zmuszali robotników do pracy **po 12 godzin** i to nawet w soboty. Chociaż robotnicy są płatni według umowy na dniówkę, to jednak w te soboty, w które pracowali tylko 6 godzin, zarobki obliczano im nie za normalną 8 godzinną dniówkę, lecz tylko za 6 godzinną pracę. W inne znowu soboty zmuszano robotników do pracy po 8 godzin. Za pracę nadliczbową nie wypłacano ustawą przewidzianego wynagrodzenia, nie wydawano również należnego opału.

Ostatnio bez żadnych uzasadnionych powodów **zwolniono dwuch robotników z pracy.** Takie postępowanie przedsiębiorców wprost prowokowało robotników.

Organizacja robotnicza w Hucie Szklanej, w porozumieniu z Radą Robotniczą zażądała od przedsiębiorców, za pośrednictwem Inspektora Pracy, **uregulowania wszystkich pretensji robotników z zaległymi za kilka tygodni zarobkami.** Inspektor Pracy zawiadomił związek, że przedsiębiorcy wypłacą zarobki najpóźniej do dnia 17 b. m., inne zaś sprawy są w toku. Robotnicy zadowolnili się tą odpowiedzią, oczekując spokojnie wyznaczonego terminu. Tymczasem, najniespodziewaniej, na drugi dzień po otrzymaniu powiadomienia Inspektora, przedsiębiorcy **zwolnili wszystkich robotników przez wywieszenie obwieszczenia, wypowiadającego pracę.** Wobec takiej prowokacji robotnicy zażądali załatwienia ich słusznych żądań już nie do 17 grudnia, lecz w ciągu **3-ch dni.**

Przed upływem trzydniowego terminu Rada Robotnicza została przez Inspektora Pracy zawiadomiona, **że wypowiedzenia pracy robotnikom zostały cofnięte.** Gdy jednak robotnik **Jagiełło** poszedł na swoją zmianę do pracy **nie dopuszczono go do warsztatu.** Wobec złamania przez przedsiębiorców ich własnego zobowiązania, **robotnicy z miejsca zareagowali przez przystąpienie do strajku.**

Na konferencji robotniczej jednomyślnie postanowiono, że obecnie mowa być może już tylko o wszystkich pretensjach robotniczych, bez załatwienia których nie nastąpi **wznowienie pracy.**

Całkowita odpowiedzialność za strajk spada na **przedsiębiorców.**

Tragedja bezdomnej i bezrobotnej

Na ul. Agrykola otruła się esencją octową 19-letnia Marja Błażejewska, bezdomna i bezrobotna. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Łazarza.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Igloo" i atrakcje.

APOLLO: „Pieśń nocy".
ATLANTIC: „Bezdomni".

ANTINEA: „Gasnące płomienie".
BAJKA: „Pat i Patachon jako wynalazcy prochu".
COLOSSEUM: „Biały ślad".

COLOSSEUM MAŁE: „10 minut strachu".
CASINO: „100 metrów miłości".
CAPITOL: „Pożądana" i „Komenda serc".
CRISTAL: „Na perskim rynku" i „Nieuchwytna szajka".
EUROPA: „Blond-Wenus".
FAMA: „Szatan zazdrości".

FORUM: „Frankenstein".
FILHARMONJA: „Zemsta Tonga".
GOPLANA: „Rango" i rewja.
HELJOS. Polski film „Uchodźcy".
HOLLYWOOD: „Dziecko ulicy" i rewja.
KOMETA: „Śpiewak nieznany" i rewja.
LOS: Od g. 4 dla młodzieży „Legjon walecznych", a od g. 8 dla dorosłych „Marokko".
LUX: „Zagłada Rosji".
MAJESTIC: „Kiki" z Mary Pickford.

MIEJSKI: „Poganin" i „Ja się boję utyć".

MASKA: „Przedziwna sprawa Klary Deane".
METROPOLIS: „Droga olbrzymów".
MEWA: „Żar krwi" i „Marynarz wbrew woli".
MIRAŻ: „Chata za wsią" i rewja.
OAZA: „Faworyta Maharadży".
PAN: „Pod fałszywą flagą".
PALACE: „Olimpjada miłości".

RIVIERA: „Uchodźcy — Dzikie Pola".
ROXY: „Na granicy Mandżurji" i „Życie kurtyzanny".
SOKÓŁ: „Moskwa bez maski" i „Romans współczesnej panny".
STYLOWY: „Czemp".
ŚWIATOWID: „Na rozkaz kobiety".
TOMBOLA: „Teodozja Sewastopol" i „W blasku kinkietów"

Szykany starostwa kaliskiego

wobec organizacji T.U.R.

Starostwo Powiatowe w **Kaliszu** jest rzeczywiście pomysłowe...

W sali T. U. R. w **Kaliszu,** przy ul. Marjańskiej 2, odbywały się czasami zabawy. Otóż ni stąd ni zowąd Starostwo przesłało Zarządowi T. U. R. pismo z zawiadomieniem, że zabawy w wymienionej sali odbywać się mogą tylko do godziny 1-ej. W samym tym zakazie niema nic zasługującego na krytykę — być może nawet, że stanowisko to jest słuszne — natomiast charakterystyczny jest fakt, że Starostwo wyciągnęło aż stare przepisy z r. 1843, byleby zastosować szykanę wobec organizacji T. U. R.

Rozprawa w Toruniu

o zajścia podczas zlotu Sokolstwa w Gdyni

Przed Sądem Apelacyjnym w **Toruniu** rozpoczęła się rozprawa przeciwko **Wacławowi Ciesielskiemu, Bernardowi Pieperowi, Aloizemu Sobczakowi, Janowi Hofmanowi, Józefowi Massowi, Adamowi Sampławskiemu, Alfonsowi Sampławskiemu, Pawłowi Lomnitzowi i Franciszkowi Szopińskiemu,** skazanym przez Sąd Okręgowy za udział w krwawych zajściach podczas zlotu Sokolstwa w **Gdyni** dnia 10 lipca r. b.

Po przesłuchaniu kilku świadków Sąd, na wniosek prokuratora i obrońców, postanowił odroczyć rozprawę celem zbadania w drodze rekwizycji jeszcze kilku świadków. Pozatem Sąd postanowił oddalić wnioski obrony o zwolnienie z więzienia oskarżonych **Ciesielskiego i Piepera.**

Film tatrzański

„Biały ślad"

W *„Colosseum"* wyświetla się *„Biały ślad"*, — film tatrzański i narciarski.

Jest to właściwie *pierwszy* poważniejszy polski film, poświęcony Tatrom. Tatry. najpiękniejszy klejnot bogatej polskiej przyrody, chyba są dosyć fotogeniczne... Tymczasem polscy realizatorzy wolą zawsze „bujdy" o ułanach i kozakach, policmjastrach i szpiclach, kokainach i spelunkach, niż niezmierzone bogactwo Tatr. Chociażby jako tło dla „akcji". Polesie już miało swego piewcę na ekranie („Dzikie Pola"). Ale Tatry nam dotychczas podawano albo w formie „dodatków" nadprogramowych albo jako oprawę dla paru okropieństw erotyczno - kryminalnych, przyczem naturalnie nikt się nie zastanawiał nad tem, co i jak wziąć z piękna Tatr. Pamiętam np., jak w jakiemś kryminalnem okropieństwie p. Zahorska morduje w Tatrach jakiegoś „profesora" przy pomocy „ajenta obcego mocarstwa" (J. Węgrzyn); a całe „Tatry" tego filmu — to była dolina Strążyska, gdzieś w okolicy „kominów", znane spacerowisko gości — letników zakopiańskich.

I Tatry pozostawały tajemnicą dla naszych „realizatorów". Nikt nie pokusił się o wykradzenie dumnym Tatrom ich czaru i uroku. Dopiero teraz w „Białym Śladzie" mamy *próby* wdarcia się w tajemnicę Tatr z aparatem kinowym. Podjął się jej p. A. Krzeptowski, który — sam — dokonał wielkiej pracy, energją i miłością gór nadrabiając braki technicznego przygotowania i zespołu „aktorskiego". Znany pisarz K. Makuszyński w jednym z tygodników wyśpiewał cały poemat na cześć tego pierwszego polskiego filmu, poświęconego Tatrom w zimowej szacie.

Istotnie, film zasługuje na wielkie uznanie. Nareszcie (powiedzielibyśmy) uczciwy i szczery wysiłek. Do Tatr zabrał się człowiek, który góry zna i ich urok rozumie, a nie „ceper" — z kokainą, kozakiem i głupawym romansikiem. Idziemy wraz z Krzeptowskim w głąb gór; poznajemy poezję śnieżnych mas, ponurych grani i hardych szczytów; mgły przesuwają się po zboczach, lawiny z łoskotem walą się w przepaść. Bardzo piękne są niektóre narciarskie zdjęcia (zawody).

Treść? Jest nikła, wątła. Scenarjusz napisał Rafał Malczewski, znany malarz i autor nowel górskich, zakopiańczyk i taternik. Treść błaha — wyprawa w góry, zasypanie lawiną, ekspedycja pogotowia i t. d.; moment erotyczny bardzo delikatnie zaznaczony — coś a la Hamsun z ostatniego okresu. Trochę góralszczyzny.

Z krytyką śpieszyć nie będziemy. Możnaby wytknąć słabość wątku dramatycznego („intryga" zaczyna się dopiero w połowie filmu); „aktorzy" naturalnie nie są fachowcami. Możnaby wraz z „Taternikiem" (ostatni numer) mieć pretensję do p. Krzeptowskiego, że jeszcze zamało poszedł w głąb Tatr, trzymając się przeważnie okolic Hali Gąsienicowej — ale zapewne chciał pozostać w polskich Tatrach. Zresztą nie ma chyba pretensji do tego, że powiedział ostanie słowo o Tatach i odsłonił całą grozę śniegów i granitów tatrzańskich.

Pójdźmy na ten film, żeby przypomnieć sobie jedyny czar tatrzańskich Wierchów. Gorsza publiczka kinowa, trenowana na bujdach detektywistycznych i kiczach erotycznych, może uzna, że bez Grety i Ramona zamało atrakcji. Ale są i inni, — ci, którzy ocenili „Bezdomnych"; którzy szukają poważniejszych wartości. W „Białym Śladzie" mamy rzetelny wysiłek ludzi, głęboko i serdecznie zespolonych z górami , — z tym baśniowym, czarownym światem polskich Tatr.

K. Cz. (zastępca).

Kalendarzyk Młodego Robotnika na r. 1933

Wydawnictwo K. C. Org. Młodz. TUR. ukaże się wkrótce. Cena egz. 60 groszy. Przy zamówieniach w drodze organizacyjnej, wynoszących ponad 10 sztuk, rabat. Zamówienia kierować: Sekretarjat Kom. Centr. Organ. Młodz. TUR. Warszawa, Warecka 7.

Z 7 piętra na bruk

Tragiczna śmierć uczennicy Szkoły Sztuk Pięknych

Przy ul. Moniuszki 2a zamieszkiwała w lokalu Zofji Leńskiej-Gałczyńskiej, b. artystki dramatycznej. 22-letnia Władysława Kaczmarczykówna, uczenica Szkoły Sztuk Pięknych.

W ub. poniedziałek Leńska wyszła do znajomej o godz. 21,30, pozostawiając wychowankę samą w mieszkaniu. Kiedy o godz. 23 p. L. powróciła do mieszkania. Kaczmarczykówny nie zastała. Obeszła całe mieszkanie, lecz K. nie znalazła; palto, kapelusz i torebka były na miejscu. Na stole znalazła list adresowany do swej młodszej siostry, uczenicy szkoły handlowej w Płocku, zamieszkującej przy ciotce. Treść listu następująca:

„Droga moja Ciotuchno i Siostrzyczko! Przebaczcie mi, ale to już ostatni raz. Wszystkich was kocham, a życia nienawidzę. Odchodzę bez żalu do nikogo. Wszystko co dobre, zawdzięczam mojej drogiej opiekunce. Wszystkie najpiękniejsze chwile w życiu zawdzięczam p Leńskiej, która okazała mi go w najpiękniejszych barwach. Jest to z mej strony może podłość, że opuszczam ją, lecz niestety, nie mam już żadnego oparcia moralnego. Żegnam jeszcze raz. Władzia".

P. Leńska przeczytawszy ten list, niezwłocznie zaczęła telefonować do różnych urzędów policyjnych, zapytując czy nie zdarzył się jaki wypadek z jej wychowanicą.

Następnie telefonowała do wszystkich znajomych, lecz również bez skutku. Zwracała się również do słynnego jasnowidza Ossowieckiego.

Rano około godz. 7-ej brat dozorcy domu, Stanisław Kusztal, zamiatając podwórze, ujrzał przy oknie sutereny położonem o 3 i pół mtr. od poziomu, leżącą jakąś kobietę. w odległości kilku kroków oderwaną prawą rękę. Denatka ubrana była w pijamę.

Wszczęto niezwłocznie alarm.

Zbiegli się lokatorzy, między innymi i p. Leńska. Poznała ona w denatce swą wychowankę.

Jeden z lokatorów zaalarmował Pogotowie.

Lekarz stwierdził śmierć, która nastąpiła przed kilku godzinami. Kaczmarczykówna wyszła przez stale uchylone drzwi na balkon mieszkania i wyskoczyła z 7 piętra, spadając w otwór przy suterenie.

Po drodze zawadziła o żelazną poręcz na parterze, wskutek czego ręka została oberwana. Właścicielka mieszkania nie zwróciła uwagi, gdyż drzwi balkonu są stale uchylone.

Zmarła tragiczną śmiercią zamieszkiwała u p. L. przez 3 lata i tyleż lat była uczenicą Szkoły Sztuk Pięknych. Według wyjaśnień p. L. powód samobójstwa jest dla niej zupełnie tajemniczy, tło miłosne zupełnie wykluczone.

Głosy czytelników

DECYZJA PROKURATORA DORĘCZONA PO 13 MIESIĄCACH.

Po wypuszczeniu przez Rząd pożyczki Budowlanej różne banczki zaczęły ją kolportować „na raty". Wobec tego, że z pieniędzmi ciągle było u mnie krucho — Pożyczki Budowlanej nie mogłem nabyć za gotówkę.

Aliści zjawia się agend **Lombardowego Banku Spółdzielczego** ze Lwowa, drapie się na czwartaka do mego mieszkania na Browarnej i „wkręca" mojej żonie Pożyczkę Budowlaną na raty... za 93 zł.

Gdy jednak żona wpłaciła już 65 zł., a cena sprzedażna Pożyczki w P. K. O. była o połowę niższa zwróciłem się do owego „Banku", aby mi nadesłał Pożyczkę, gdyż i tak zarobił już na niej bardzo wiele.

Bank odmówił.

Ponieważ zdawało mi się, że stanowisko owego banku nie było słuszne, w r. 1931 zawiadomiłem o tem Prokuratora Sądu Okręgowego.

Czekałem na odpowiedź długo.

Nareszcie 25 listopada r. b. otrzymałem zawiadomienie, iż

skarga Pana przeciwko Lomb. Bankowi Spółdz. postanowieniem Prokuratora z dn. 17.X.31 została umorzona.

Odpowiedź Prokuratora, **postanowiona** 17.X.31 r., **została wysłana dopiero 18.XI.32 r., a więc trzynaście miesięcy** szła z Miodowej na Browarną.: (!!)

W każdym razie wyleczony jestem z tego rodzaju „rat".

Czytelnik.

O redukcję ceny gazu

W tych dniach złożone będą obszerne memorjały do władz państwowych i miejskich, w których poruszone zostanie zagadnienie ceny gazu.

Obawy, by obniżona cena gazu nie przyczyniła się do zmniejszenia przelewów do ogólnej kasy miejskiej z przedsiębiorstwa gazowni są zupełnie płonne. Jak wykazuje praktyka w innych dziedzinach, każde obniżenie ceny przyczynia się do zwiększenia obrotów.

Zwiększenie obrotów da więc doskonały rezultat dla gminy. Memorjał, jaki ma być złożony opracowany został w porozumieniu z komisją fachowców z udziałem przedstawicieli kół naukowych i przemysłowych. Zupełnie dokładna kalkulacja wykazuje, że cena gazu powinna być obniżona conajmniej o 20 proc.

Podrożenie kart meldunkowych

Wydział Ewidencji Ludności wystąpił do magistratu w sprawie podwyższenia ceny kartek meldunkowych z 5 do 10 groszy.

Podwyżka ta nie wynika zupełnie ani z podrożenia kosztów drukowania blankietów, ani też z innych powodów, jak tylko z chęci znalezienia funduszów na pokrycie wydatków personalnych wydziału.

Meldujący się przy zmianie mieszkania musi wypisać 4 kartki, poniesie zatem koszt 40 gr. Wolni będą od opłat ci, którzy wyprowadzają się z mieszkania wskutek przymusu, a więc wskutek eksmisji lub zagrożenia bezpieczeństwa.

Restauracje śródmiejskie

Komisja sanitarno - porządkowa starostwa śródmiejskiego dokonała nocnej lustracji zakładów restauracyjnych w przedmieściu. Naogół stwierdzono, że większe zakłady gastronomiczne pod wszelkiemi względami odpowiadają warunkom higjeny. Kuchnie zaopatrzone są w nowoczesne urządzenia, są czyste, wentylowane i widne. Jedynie w jednej restauracji stwierdzono moc robactwa. Właściciel restauracji będzie odpowiednio ukarany.

Dodatkowa komisja poborowa

Dziś odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla osób podlegających P. K. U. Nr. 4, zamieszkałych na terenie komisarjatów VI, VII, VIII, X, XIX/XII.

Stawić się mają do lokalu przy ul. Stalowej Nr. 73. ci wszyscy, którzy dotychczas obowiązku stawiennictwa nie dopełnili, obecnie zaś otrzymali wezwanie Komisarjatu Rządu.

Pokaz gospodarczo-aprowizacyjny Samorządu Warszawy

Wczoraj w salach Klubu Urzędników przy ul. Nowy Świat 67 otwarty został pokaz gospodarczo - aprowizacyjny zakładów i przedsiębiorstw m. Warszawy, poświęcony działalności miasta na polu zaopatrzenia w wodę, gaz, węgiel, artykuły rolne, spożywcze, mleko i t. d.

Pokaz trwać będzie do 22 b. m

Małpa w botach

Popularna szympansica w Ogrodzie Zoologicznym była w tych dniach badana przez lekarzy. Stan zdrowia delikatnego stworzenia jest doskonały. Znosi ona klimat nasz, jak dotychczas, z łatwością.

Małpa wyprowadzana na śnieg, ubrana jest w trykoty, w czapę i śniegowce.

Publiczność, zwłaszcza dzieci, mają wielką uciechę, przyglądając się figlarnej „Lusi".

Odpowiedzi Redakcji

Pd. Kraków. — Prosimy o nadesłanie odpisów dokumentów.

Z. n. — Rękopis otrzymaliśmy. Po sprawdzeniu będzie wydrukowane

B. P. T. S. U. P. — Towarzystwo, o które pytacie przestało istnieć w r. 1927.

Jan Zamecznik. — Zwróćcie się w tej sprawie do Zw Metalowców, Leszno 53, Warszawa.

J. S-k. — Redakcja „Naprzodu", Kraków, Dunajewskiego 5.

L. — Nie wydrukujemy.

Z. Sosnowski. — Redakcja rękopisów nie zwraca.

„Robociarz", Ster, Apla, W. D. — Nie skorzystamy.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś powraca na afisz cieszącą się olbrzymiem powodzeniem świetna sztuka K. Zuckmajera p. t. „Kapitan z Koepenick" z Jaraczem w roli tytułowej.

Z OPERY. Dziś przedstawienie zawieszone. Jutro na repertuar Opery wchodzi głośna na wszystkich wielkich scenach zagranicznych przepiękna opera nieśmiertelnego kompozytora Pucciniego p. t. „Turandot".

TEATR NARODOWY. Dziś arcydzieło St. Wyspiańskiego „Wesele".

TEATR NOWY. Dziś komedja Devala „Mademoiselle" w świetnej obsadzie

TEATR NOWY jeszcze tylko kilka razy grać będzie komedję Devala „Mademoiselle". W pełnych próbach komedja 3-aktowa G. Perra „Wszystko dla bliźnich".

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie operetka Straussa „Nietoperz".

PREMJERA W TEATRZE LETNIM. Dziś teatr Letni występuje z premjerą sensacyjnej komedji amerykańskiej Harry'ego Jenkinsa „Kobieta i szmaragd", granej z ogromnem powodzeniem na scenach angielskich, amerykańskich, niemieckich, austrjackich. W reżyserji dyr. E. Chaberskiego grać będą role ważniejsze: J. Smosarska, H. Peszyńska, G. Oranowska, J. Kurnakowicz, Wł. Walter, Zb. Sawan, W. Rapacki. J. Tomasik. Dekoracje K. Frycza.

TEATR KAMERALNY. Codziennie sztuka Krysty Winsloe „Dziewczęta w mundurkach".

„BANDA". TEATR MAŁY. Codziennie „Jarmark śmiechu" z Ordonówną, Pogorzelską, Jarossym i Dymszą na czele zespołu.

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś i codziennie wielka rewja w 30 obrazach p. t.: „Brawo! Bis".

TEATR ARTYSTÓW. Codziennie odbywają się próby z głośnej sztuki A. Tołstoja i Szczegolewa p. t. „Rasputin". Premjera w nadchodzący czwartek.

TEATR „8 m. 30" daje codziennie prześliczną operetkę Stolza „Peppina".

WESOŁY TEATR (Chłodna 49). **Dziś** rewja „Tango i miłość" z gościnnym występem Leo Fuksa.

TEATR ŻEROMSKIEGO. Dziś „Daniel"

TEATR REWJI „LOTOS". Rewja p. t. „Tu znajdziesz męża".

TEATR „MIGNON". Dziś rewja p. t. „Nie mów żonie, żeś w Mignonie".

CYRK. Nowy program grudniowy Mister Dżek — fenomen obecnych czasów i 10 wielkich atrakcyj.

RECITAL OLGI ILIWICKIEJ. Dziś o godz. 8,15, w sali koncertowej Państwowego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych, wystąpi z pierwszym swoim recitalem w Warszawie wybitnie utalentowana młoda pianistka polska, Olga Iliwicka, laureatka I-ej Nagrody Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina.

PIERWSZA PRODUKCJA UCZNIÓW KONSERWATORJUM. Pierwsza tegoroczna produkcja uczniów Konserwatorjum odbędzie się dziś o godz. 8 w sali Konserwatorjum.

Dziś w Radjo

11,40 Przegląd Prasy. 11,50 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11,58 Sygnał czasu. Hejnał. 12,05 Program na dziś. 12,10 Płyty. 13,20 Komunikat P. I. M 15,10 Komunikat Inst. Eksportowego. 15,15 Komunikat gospodarczy. 15,30 Kronika harcerska. 15,35 Program dla dzieci. 16,00 Muzyka z płyt. 16,40 „Emigracja postyczniowa w latach 1865 — 1880" — wygł. p Wł. Malinowski. 17,40 „Racjonalizacja przemysłu, a zatrudnienie kobiet" — wygł. p. J. Miedzińska. 17,55 Program na jutro. 18,00 Muzyka lekka. 19,00 Rozmaitości. 19,20 „Skrzynka rolnicza". 19,30 Feljeton literacki. 19,45 Dziennik Radjowy. 20,00 Transmisja ze Lwowa. 20,55 Wiadomości sportowe. 21,00 Dziennik Radjowy. 21,05 Recital fortepianowy. 21,55 „Na widnokręgu". 22,10 Pieśni w wyk. H. Zboińskiej - Ruszkowskiej. 22,40 Odczyt w języku esperanckim. 22,55 Komunikaty. 23,00 Muzyka taneczna.

Ciekawy odczyt

We czwartek dnia 15-go grudnia w Kamienicy Ks. Ks. Mazowieckich (Rynek Starego Miasta 31) staraniem Instytutu odbędzie się odczyt p. Dr. Seweryna Wysloucha pt. „Konflikt prądów narodowych z władzą sowiecką w życiu białoruskiem". Wstęp za zaproszeniami, które otrzymać można w Instytucie przy ul. Nowy Świat 21, godz. 10—15, tel. 248-74.

STAN POGODY

POGODNIE.

Po chmurnym lub mglistym ranku, w dzień dość pogodnie. Lekki spadek temperatury, zwłaszcza w Wileńskiem. Słabe wiatry z kierunków północnych.

Pozostałe dzielnice: Dość pogodnie, rano miejscami mgła. Nocą umiarkowany, dniem lekki mróz. Słabe wiatry południowo - wschodnie lub cisza.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 8,955; frank franc. 34,80; funt szt 29,40; marka niem. 211,90; szyling austrj. 106,50; korona duńska 150; szwedzka 158; norweska 145; czerwońce drobne 1,25, grubsze 1,30; frank szwajc. 171,30; korona czeska 26.

Wyprawa naukowa do kraju Inkasów

Przed sześcioma miesiącami wyruszyła do Peru wyprawa naukowa pod przewodnictwem znakomitego alpinisty dr. **Borchersa.** Celem wyprawy było naukowe zbadanie łańcucha Białych Kordyljerów, gór, na których dotychczas nie stanęła noga białego człowieka.

Najlepsi alpiniści świata, a pomiędzy innymi znakomity **Erwin Schneider** z Innsbrucku przyłączyli się do wyprawy.

Przed paroma dniami większa część wyprawy wróciła. Uczestnicy są zadowoleni z wyników, gdyż osiągnęli wszystko, co zamierzali. Ekspedycja zdobyła 5 wierzchołków o wysokości przeszło 6000 metrów oraz 15 — o wysokości przeszło 5000 m. Pomiędzy innemi wyprawa osiągnęła szczyt góry **Huascaran** (6730 m.) oraz wierzchołek najwyższej w Ameryce góry **Aconcagua.**

Na szczycie góry **Huascaran** wyprawa mogła zatrzymać się zaledwie przez kilka minut, a to z powodu silnego orkanu przy 11 stopniach mrozu.

W wyprawie brał udział prof. **Hoelin** specjalista od badań promieniowania kosmicznego, który pozostał jeszcze na miejscu w towarzystwie dwóch przewodników Indjan i nadal prowadzi badania na wysokości 5000 m.

Na wysokości 4000 m. wyprawa odkryła ruiny dawnego dużego osiedla Inkasów. Z początku wydawało się uczonym niezrozumiałem, dlaczego Inkasi wybrali na osiedle miejsce bezwodne wśród nagich skał, lecz wkrótce wyprawa odkryła wiszący wodociąg, niezmiernie pomysłowo urządzony i sprowadzający do osiedla wodę z pobliskiego lodowca, a co ważniejsze — wodociąg dotychczas funkcjonujący.

Po zejściu w doliny wyprawa natrafiła na liczniejsze ślady starej kultury, jak systemy wodne, szosy publiczne i budynki, co przed 400 laty zostało zniszczone przez zdobywcę kraju Inkasów **Pizarra.**

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Robotnicza Repr. Polski walczy z Legją

Mecz Polska — Niemcy o robotnicze mistrzostwo Europy wywołuje coraz większe zainteresowanie w Polsce i w Niemczech. Nasi przeciwnicy przygotowują się do meczu bardzo starannie. Pamiętają nas z Wiednia i z Pragi Czeskiej. Ale i Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych robi wszystko co może, aby wybrana drużyna była rzeczywiście najlepszą na jaką nas stać a następnie aby wybrani do reprezentacji gracze znajdowali się na meczu u szczytu swoich możliwości.

Skład reprezentacji jest już znany naszym czytelnikom. Dla przypomnienia powtarzamy go: **Bramka:** Suwała (Zagłębie). **Obrona:** Głogowski (Widzew Łódź), Kuta (Zwierzyniecki Kraków). **Pomoc:** Smosarski I (Skra), Janusz (Skra), Goldblum (Zagłębie). **Atak:** Rothe (Widzew), Sokołowski (Marymont), Błazałek II (Skra), Przeorowski (Marymont). Jedynym rezerwowym będzie bramkarz Słowik (Katowice).

Ustalona reprezentacja musi się jednak zgrać. W tym celu ZRSS. organizuje w najbliższą niedzielę mecz z ligową Legją. Będzie to jedyna impreza piłkarska na terenie stolicy.

Sensacyjny ten mecz odbędzie się na boisku Skry o godzinie 13-ej.

Ślizgawka na „Skrze" w Warszawie

Dowiadujemy się, że Zarząd RKS. „*SKRA*" uruchamia ślizgawkę sportową na swym boisku. Specjalnie zbudowana szatnia, bufet, radjo i wszelkie udogodnienia sportowe dla Hokeja gwarantują liczny udział publiczności w imprezach lodowych SKRY.

S. M.

Robotniczy Ośrodek Wychowania Fizycznego dla kobiet

Kobiecy Wydział Sportowy Z. R. S. S. przystępuje do zorganizowania ośrodka W. F. dla kobiet. Program zajęć obejmuje lekcje gimnastyki i plastyki.

Lekcje odbywać się będą w sali **szkoły powszechnej Drewniana 8,** gimnastyka w poniedziałki i czwartki od 8—9-ej.

Dnie i godziny lekcji plastyki zostaną ustalone po zgłoszeniu się odpowiedniej liczby uczestniczek.

Zgłoszenia klubowe i indywidualne przyjmowane są w poniedziałki, środy i piątki od 7 — 8 w lokalu Z. R. S. S., ul. Czerwonego Krzyża 20. Tel. 731-95.

Opłaty klubowe ustalone będą podług liczby zgłoszonych uczestniczek. Opłata indywidualna 1 zł. miesięcznie.

Zebranie organizacyjne odbędzie się dziś o godz. 7-ej w lokalu Z. R. S. S.

Mistrzostwa Warszawy w hokeju lodowym

Rozgrywki w hokeju na lodzie o mistrzostwo Warszawy rozpoczną się prawdopodobnie dopiero w styczniu b. r.

Pierwsze mecze o mistrzostwo w klasie B rozpoczną się w dniu 6 stycznia 1932 r. Pierwszy mecz mistrzowski w klasie A odbędzie się prawdopodobnie w dniu 1 stycznia 1933 r.

Wprawdzie Pol. Zw. Hokeja Lodowego zarządził, aby rozgrywki okręgowe zakończone zostały do Bożego Narodzenia, jednak liczyć się należy ze zmianą tego zarządzenia wobec tego, że zapewne warunki lodowe uniemożliwią wykonanie wspomnianego zarządzenia.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę **adresu 50 gr.**
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, **drobne za wyraz 20gr.** Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca **RADA NACZELNA P. P. S.**

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.